Ner 117. Kraków, Wtorek 24 Maja 1887. Rocznik XL.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 23 maja.

Izba deputowanych Rady państwa przyjęła w sobotę w drugiem i trzeciem czytaniu kredyt dodatkowy dla kolei państwowych, poczem zakończyła szczegółową dyskusyą nad etatem ministerstwa handlu. Następne posiedzenie Izby odbywa się w dniu dzisiejszym.

Utworzenie nowego ministerstwa we Francyi ulega niezwykłym trudnościom.

Freycinet naradzał się z Leroyerem, Ribotem, Devèsem, Juliuszem Ferry i Floquetem, ale spotkał się w ciągu tych narad z tak różniącemi się między sobą zapatrywaniami na położenie rzeczy, że utworzenie gabinetu, któryby na jakąkolwiek trwałość mógł liczyć, osądził za rzecz niemożliwą i skutkiem tego zrzekł się powierzonej sobie misyi. Za jedną z przyczyn zrzeczenia się p. Freycineta, podają dzienniki francuskie stanowisko, jakie wobec misyi jego zajął Clémenceau, który oświadczył wyraźnie, że rządy p. Freycineta, jeśli się ich podejmie, zwalczać będzie z całej siły.

Niemałą zawadą w zadaniu wytworzenia nowego ministerstwa jest pytanie, czy zatrzymać, czy nie zatrzymać jenerała Boulangera?

Większa część oportunistów, których zdanie podziela podobno także Grévy, mniema, że usunięcie jenerała Boulangera polepszyłoby znacznie sytuacyę i zapewniłoby pokój, ukrócając zarazem przewagę wpływu radykalistów na gabinet. Zdanie to podziela także wielu członków innych odcieni. Leon Say wrócił niedawno z Włoch i głosi, że tam w kołach dyplomatycznych uważają, że pozostanie Boulangera w ministerstwie znaczy wojnę nieuniknioną.

Nie zbywa jednak na znacznej ilości głosów objawiających wręcz przeciwne zdanie.

Pomijamy już zdanie najbliższych stronników i wielbicieli Boulangera, którzy techniczne jego zdolności, jako ministra wojny i organizatora armii, stawiają tak wysoko, że starają się utrwalić doktrynę, jakoby po za nim nie było nikogo, coby go mógł zastąpić, i że bez względu na zmiany w ministerstwie, jakie z innych powodów zachodzić mogą, on przynajmniej powinien, niezależnie od tych przypadkowych przyczyn, uważanym być za stałego członka wszelkich nowych ministerstw. Zdanie to, chociaż nie jest zupełnie bezpodstawnem, grzeszy jednak zbyteczną przesadą. Ale odzywają się także głosy umiarkowańsze, które za pozostawieniem go w nowem ministerstwie przemawiają, utrzymując, że usunięcie go pod naciskiem idącym z zagranicy, byłoby płaszczeniem się, a to mogłoby sprowadzić może gorsze jeszcze skutki od prowokacyjnej demonstracyi, jaką niektórzy w utrzymaniu Boulangera chcą upatrywać. Zwracają też uwagę na popularność jego w armii i na potrzebę przeprowadzenia rozpoczętej już reorganizacyi wojskowej.

Wśród zdań rozchodzących się tak radykalnie, a dzielących koła parlamentarne w takim stosunku, że niewiedzieć, po której stronie jest większość, zadanie złożenia nowego ministerstwa stawa wobec nieprzezwyciężonych prawie trudności.

Przesilenie potrwa też niezawodnie długo, bo trzeba odczekać aż się rozdrażnienie umysłów ukoi, niemożność wytworzenia czegokolwiek stałego, stając wszystkim przed oczyma, sprowadzi pewne wytrzeźwienie, a wtenczas sprawdzi się może przepowiednia niektórych dzienników francuskich, że po długich płonnych walkach i bezskutecznych usiłowaniach, będzie trzeba wrócić znów do pojednawczego usposobienia Freycineta i ponownie mu misyą utworzenia nowego gabinetu powierzyć.

Co się tyczy samego Boulangera, to ten przyjmuje teraz deputacye i adresy z Paryża i z prowincyi, wyrażające mu swe sympatye i głoszące nieodzowność utrzymania go. Ruch ten demonstracyjny wzrasta, jak donoszą dzienniki francuskie, nadaje dążnościom Boulangera cechę starania się o jakiś rodzaj dyktatorskiego stanowiska, i może przez to właśnie uczynić go niepodobnym nawet w oczach tych, którzyby go dziś utrzymać pragnęli.

Po za ministerstwem w duchu pojednawczym złożonem, któregoby się tylko w danym razie mógł ponownie podjąć p. Freycinet, niema w tej chwili innych możebnych kombinacyj, jak Jules Ferry, albo Clémenceau.

Ostatniego możnaby w tej chwili puścić na ostateczne skompromitowanie możliwości jego rządów. Czas Ferrego jeszcze nie przyszedł. Wypłynąć on powinien w przeddzień nowych wyborów, aby niemi pokierować w celu wytworzenia stałej republikańskiej konserwatywnej większości, któraby dać mogła rękojmię trwałości i regularności rządów.

Wezwanie p. Rouvier, aby się zajął zbadaniem czy z łona komisyi budżetowej, która upadek gabinetu Gobleta sprowadziła, da się złożyć nowe ministeryum, zakrawa nieco na ironię. Krok ten doradził podobno Grévemu Floquet. Ma on zapewne zwrócić uwagę komisyi, jak nierozsądną rzecz popełniła, na którą teraz sama rady znaleźć nie potrafi.

Zarząd prawicy ogłasza w tej chwili następujący program: „1) nie robić systematycznej opozycyi, 2) popierać wszelkie środki konserwatywne, 3) zwalczać środki wymierzone przeciw religii i społeczeństwu; 4) trzymać się programu finansowego, opartego na zasadzie: wyrównać budżet drogą zaprowadzenia oszczędności, bez nowych pożyczek i bez zaprowadzenia nowych podatków.“

Do pobytu księcia rejenta Luitpolda w Wiedniu zaczęto już przywięzywać różne cele polityczne; domyślano się mianowicie, że chodzi tu o pozyskanie dworu wiedeńskiego dla zamiaru konstytucyjnego usunięcia od tronu niepoczytalnego króla Ottona i przeniesienia korony na głowę Luitpolda. *Neueste Nachr.* zaręczają, że mogą zapewnić, iż podróż księcia Luitpolda nie pozostaje w związku z żadną kombinacyą polityczną i przedsięwzięta została jedynie w celu odwiedzenia rodziny księcia w Wiedniu.

W obszarze ruchu robotników w Belgii wysłane wojsko rozstawiło się tak, że przegradza wszędzie oddziały strejkujących robotników i zapobiega przez to ich łączeniu się. Nadto Guidy gwardyi królewskiej wysłane z Brukselli patrolami swemi nie dozwalają już obiegać bandom i zmuszać zatrudnionych jeszcze robotników do bezrobocia. Przezto słabnie ruch wszczęty i zapewne żadne już groźne następstwa jego nie pojawią się. A zanosiło się na wielkie katastrofy, bo odkryto podobno zamiar zniszczenia wszystkich większych fabryk i poczynione do tego przygotowania.

Utrzymywanie wojsk rosyjskich w kilku obozach pociąga za sobą znaczniejsze koszta od utrzymywania ich w stałych koszarach lub na kwaterach. Dlatego powziętem już zostało postanowienie, aby w chwili nastania rozleglejszych prac rolniczych, rozpuścić znaczną część wojska na urlop, w celu użycia sił jego w żniwie i innych zatrudnieniach wiejskich. Oszczędności, jakie przezto w utrzymaniu wojska osiągnąć będzie można, są tem potrzebniejszemi, że magazyny dla zaopatrzenia obozów w żywność, które jeszcze przed zebraniem się wojska w obozne gromady, miały być pełnemi, okazały się, jak to często bywa w Rosyi, po przybyciu wojska próżnemi, i teraz, przy równie próżnym skarbie, z wielkiemi finansowemi niedogodnościami, świeżo rozpisanemi dostawami uzupełniane być muszą.

O posuwaniu się Rosyan w Azyi środkowej ku granicom Afganistanu donoszą do perskiego dziennika *Szems* z Kabulu, co następuje: „Ministerstwo wojny odebrało tu z Saib Abad wiadomość, że oddział rosyjski przybyły z Kara-Kulzen, wtargnął aż do wschodnich kończyn wąwozu Jachta-Korum przez który prowadzi jedyna droga z Turkestanu do Wahanu i zaczyna tu stawiać blokhauzy. Wąwóz ten ma dla Rosyi niezmierną wartość, dlatego też zaraz po zdobyciu Turkestanu, jeszcze w r. 1863 stanęła między Rosyą a Afganistanem, bez współudziału Anglii ugoda, że wąwóz ten obie strony uważać będą za neutralny. Od tego czasu zmienił się stan rzeczy o tyle, że Wahan zaczął się uważać za część niezależną od Afganistanu, a Rosyanie opierając się na tem twierdzeniu powiadają, że układ dawniejszy nie obchodzi dziś już Afganistanu i stał się bezpodstawnym. Tu jednak (t. j. w Kabulu) nie są tego zdania i gdyby Rosya wkroczyć miała do Wahanu, Afganistan czułby się zmuszonym do wypowiedzenia jej wojny.“

Tak mniema korespondent kabulski *Szemsa*, stronnik emira obecnego, którego dni jednak, jak już wiadomości z Indyj donoszą, zdaje się być policzone i spodziewają się niebawem ogłoszenia emirem Ejuba chana, znanego przyjaciela Rosyi.

Z Koła polskiego.

Koło poselskie polskie na posiedzeniach 17 i 19 maja r. b. ukończyło obrady o postępowaniu swojem w Izbie poselskiej przy rozprawach szczegółowych nad ostatniemi działami budżetu. Lecz przed rozpoczęciem obrad nad tym przedmiotem, na posiedzeniu dnia 17 b. m. przewodniczący p. Grocholski zabrawszy głos wyraził żal i boleść powszechną tak Koła posłów polskich, jak i w całym kraju z powodu straty, którą kraj nasz poniósł przez zgon ś. p. Mikołaja Zyblikiewicza, b. marszałka krajowego, wielce zasłużonego na wielu polach męża. Zawiadomił także przewodniczący, iż telegraficznie prosił posła Jasińskiego, przebywającego w Krakowie, by złożył imieniem Koła wieniec na trumnie śp. Zyblikiewicza a następnie przyłączył się do posłów polskich, którzy ztąd przyjadą na pogrzeb, w celu reprezentowania Koła.

Po otworzeniu rozpraw nad budżetem ministerstwa handlu, poseł Starzyński uczynił wniosek, aby przy rozprawach w Izbie o wydatkach na centralny zarząd tego ministerstwa, jeden z posłów polskich zabrał głos, zwracając uwagę rządu, iżby w stosunkach handlowych z Rumunią utrzymać co do wprowadzania bydła *status quo* i aby cło od zboża pozostało takie samo, jak w taryfie ogólnej. Rozwinęły się nad tym przedmiotem rozprawy, w których zabierali głos posłowie Grocholski, Chrzanowski, Romaszkan, Jaworski, Hompesch, Bobrzyński, Chamiec, Szczepanowski oraz Onyszkiewicz. Wśród tych rozpraw postawił pos. Chrzanowski następujący wniosek: Jeżeli wśród rozpraw Izby nad tą pozycyą, będzie poruszoną z którejkolwiek strony potrzeba zawarcia traktatu handlowego z Rumunią, wówczas jeden z posłów polskich ma zabrać w imieniu Koła polskiego głos i przedstawić, aby w razie zawierania tego traktatu, rząd miał jak największe baczenia na interesa rolnicze krajów monarchii, którym sprzeciwia się otwarcie granicy dla bydła rumuńskiego bez zupełnego zabezpieczenia, iż bydło to zarazy nie przyniesie, oraz iż interesom rolnictwa w monarchii szkodliwem byłoby wyjątkowe zniżenie cła od zboża, wprowadzanego z Rumunii. Po zamknięciu rozpraw Koło przyjęło prawie jednomyślnie wniosek Chrzanowskiego, a wniosek Starzyńskiego usunięto, i Koło upoważniło posła Jaworskiego, aby przemówił w Izbie, w duchu przyjętego wniosku.

Wreszcie po krótkiej rozprawie, czy kto z posłów polskich ma zabierać głos, przy następnych tytułach budżetu ministerstwa handlu, mianowicie przy subwencyach, dawanych kolejom żelaznym i po przedstawieniu posła Hausnera, iż przy obradach w komisyi budżetowej, z żadnego stronnictwa nie czyniono tym pozycyom jakiegokolwiek zarzutu, postanowiono przyjąć te pozycye bez zabierania głosu ze strony Koła.

Na posiedzeniu Koła dnia 19 maja, przed przystąpieniem do obrad nad budżetem, przewodniczący poseł Grocholski zawiadomił Koło o śmierci posła chorwackiego z Dalmacyi Pavlinovicza i Koło uchwaliło przesłać wyrazy współczucia posłom chorwackim.

Dalej poseł Chrzanowski przedłożył właśnie nadeszłe podanie miasta Krakowa do Koła polskiego o poparcie petycyj dzisiaj wniesionych przez to miasto do obu Izb Rady państwa w celu wprowadzenia poprawek i zmian do projektu ustawy o drogach żelaznych lokalnych i ubocznych. Jakkolwiek podanie to i petycye nadeszły późno, gdyż komisya izbowa roztrząsnęła już projekt ustawy i przedłożyła Izbie swoje sprawozdanie i wnioski, w których przeprowadziła po większej części żądane zmiany w projektowanej ustawie, jednak wniósł, aby Koło przekazało to podanie miasta Krakowa polskim członkom komisyi kolejowej izbowej do roztrząśnienia i poparcia. Wniosek ten Koło przyjęło. Równocześnie zdał p. Chrzanowski sprawę, iż w wykonaniu uchwały Koła udał się wraz z pp. Kluckim, Popowskim i Rapoportem do sekcyi inżynieryi w ministerstwie wojny z przedstawieniem, aby przy równych warunkach inżynierya wojskowa brała do budowy fortyfikacyj cement z fabryk krajowych, mianowicie z fabryki w Szczakowy, a nie z fabryk zagranicznych pruskich. — Deputacya Koła przedłożyła ministerstwu nadesłany Kołu memoryał w tym względzie i świadectwa o dobroci cementu krajowego. Naczelnik sekcyi przyrzekł, iż ministerstwo zbada tę sprawę jak najskrupulatniej i jeśli cement okaże się dobrym, da pierwszeństwo fabrykom krajowym.

P. Świeży przedłożył prośbę wystosowaną do Koła przez „Macierz polską“ na Szląsku, żądającą poparcia moralnego i materyalnego jej celów, z których jednym jest założenie szkół polskich, mianowicie polskiego gimnazyum w Cieszynie, na co już zebrała „Macierz“ 20,000 złr. Ponieważ Koło polskie może tylko na innej drodze popierać i popierało sprawę zakładania szkół polskich na Szląsku, zbieranie zaś składek nie należy do zakresu jego czynności, a tylko może być zadaniem pojedynczych osób, przeto przewodniczący złożył tę prośbę na stół Koła, pozostawiając jej wykonanie prywatnej ofiarności.

Poczem przystąpiono do obrad nad budżetem ministerstwa rolnictwa. Przy tytule 2 tego działu poseł Hompesch zaproponował wniesienie w Izbie następującej rezolucyi: „Wzywa się c.k. rząd, aby kosztem skarbu państwa utworzyć oddzielny zakład dla doświadczenia sposobów przemiany bagnisk i torfowisk w grunta uprawne.“ Koło wniosek ten przyjęło i upoważniło p. Hompescha do wniesienia w Izbie tej rezolucyi. Przy dalszych tytułach budżetu tego ministerstwa poseł Romaszkan wykazywał potrzebę subwencyonowania przez skarb państwa przy szkołach rolniczych nauki mleczarstwa i sernictwa. Poseł Chrzanowski, przypomniawszy rozprawy w Sejmie galic, iż spółki wodne nie mogły być prawnie zawiązane, gdyż rząd nie wykonał niwelacyi z powodu braku inżynierów, wykazał konieczność powiększenia inżynieryi wodnej w Galicyi. Wniosek ten przyjęto. Poseł Czaykowski Wład. wykazywał potrzebę powiększenia zasiłków ze skarbu państwa na podniesienie chowu koni.

Następnie przeszło Koło do obrad nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości. Poseł Orzechowski wniósł, aby przy pierwszym tytule tego budżetu zabrał głos który z posłów polskich, w celu przedłożenia żądania, iżby sprawy o obrazę honoru między włościanami szły najprzód do sądów rozjemczych gminnych, zanim wytoczone będą przed sąd karny, oraz żądania, by pertraktacye spadkowe przeprowadzały sądy a nie notaryusze. Poseł Skarszewski wniósł, aby w dyskusyi w Izbie przemawiał który z posłów imieniem Koła i przypomniał, iż ludność z upragnieniem oczekuje projektu ustaw o postępowaniu ustnem i jawnem w sprawach sporno-cywilnych, oraz projektów ustawodawczych w celu uproszczenia postępowania spadkowego. Szczególniej pragnąłby, by wykazano potrzebę zapobieżenia przez zmiany ustawodawcze stratom, jakie ponoszą włościanie nabywający grunta, gdy opaźniają wniesienia podań o zaintabulowanie swych praw; odpowiednim środkiem uważałby zobowiązanie notaryuszów do wnoszenia takich kontraktów zaraz do hipotęki. Poseł Hompesch sądzi, że należałoby przedstawić potrzebę ograniczenia zakresu działania notaryuszy, a ustanowienia w gminach wiejskich urzędowych obrońców w sprawach cywilnych. W rozprawach nad temi poruszonemi pytaniami zabierali głos: pp.: Rapoport, Bartoszewski, Vayhinger i Świeży. W dyskusyi tej wykazano niewłaściwość wielu z proponowanych wniosków, a pp. Bartoszewski i Vayhinger wnieśli, że ponieważ poruszone kwestye nie mają ścisłego związku z budżetem, należy sprawy te przekazać prawniczej komisyi Koła, która zbadawszy je, przedłożyłaby mu następnie swoje wnioski. Wniosek ten przyjęto.

Poseł Świeży zażądał upoważnienia do zabrania głosu w Izbie dla wykazania, iż w Szlązku bardzo mało a prawie nic nie uczyniono dla przeprowadzenia równouprawnienia języka polskiego w sądach. Koło przyjęło jednomyślnie wniosek Świeżego.

Następnie po krótkiej dyskusyi Koło przyjęło resztę działu budżetu i ustawę finansową na rok bieżący.

Po ukończeniu obrad nad tym przedmiotem, Przewodniczący podał do wiadomości Koła, iż klub posłów czeskich za pośrednictwem swego wiceprezesa Ryszarda Clam-Martinica zawiadomił Koło, iż się na nowo ukonstytuował i prosi o utrzymanie nadal przyjaznych stosunków i związku.

Poseł Dzwonkowski użalał się, iż wiedeńscy handlarze koni otrzymują pozwolenie wyprowadzania za granicę koni zbytkownych, a na podania o takież pozwolenia ze strony chodowców koni, niema dotąd odpowiedzi. Koło upoważniło tego posła do uczynienia stosownych kroków do ministrów austryackich i do wspólnego ministra wojny.

Z Sejmu pruskiego.

(Dokończenie).

Gdy przystąpiono do obrad nad uchwałą Izby poselskiej, aby Żerków oddzielić od powiatu wrzesińskiego i przydzielić go do utworzyć się mającego nowego powiatu Jarocińskiego, zabrał ponownie głos poseł Kościelski.

Dla zrozumienia o co chodzi, wyjaśnić tu musimy, że pierwotny projekt rządowy nie polecił wcale oderwania Żerkowa z okolicą od powiatu wrzesińskiego, że wniósł o to dopiero w komisyi Izby poselskiej p. Kennemann, mający dobra w bliskości Żerkowa, z któremi się chciał przy-

---

Polska z czasów przedhistorycznych

pod względem

fizyograficznym i gospodarskim.

Rzecz czytana na publicznem posiedzeniu Akademii Umiejętności w d. 21 maja 1887.

(2)

(Ciąg dalszy).

Gaj był zawsze mieszany, ale o rozmaitości składających go drzew rozstrzygał nietylko rodzaj gleby, na którym się sadowił, ale także okoliczność, czy rósł na płytkim kraju błót, czy też na wzniesieniach, zalewanych przez coroczne wylewy wód, które go użyźniały.

Błotny, najczęściej narzeczny gaj składał się przeważnie z ciemnych gęstwi olszyny (olsznic), między które wdzierał się ród topól: białodrew, jabrząb czyli sokora i osina, dochodzące olbrzymiej wysokości; rzadziej: jesion, klony i wiąz; wyjątkowo jodła i świerk. Ku krajom zaś brzoza z grabem, na piaszczyskach karłowata sosna. Gaje te nie miały prawie krzewiastego podszycia, prócz kruszyny (*Rhamnus Frangule*) i szeroko rozpościerającego się świniego bagna (*Ledum padulstre*). Ale u stóp tych drzew wyrastały bujne paprocie, skrypy, a chmiel, powój i błotny bluszcz (*Solanum dulcamare*) piął się po ich pniach wyniosłych.

Żuławny gaj większą odznaczał się rozmaitością. Tu przeważały: jesiona, jawory, lipy, wiązy, niskopienne dęby, a podszywała je obficie leszczyna, ale i mnóstwo innych krzewów. I nieraz gaj taki był prawie wyłącznie niskopiennym, zarastając trzemchą, wierzbami, brzostem, szakłakiem, dereniem, głogiem, świdwą, między któremi bujały ostrężyny, maliny, dzikie róże, a przedewszystkiem leszczyna.

Oczywiście, że na różnych punktach ziemi, stósownie do natury gleby i warunków nawodnienia, różne gaj miewał złożenie krzewów i drzew, między któremi jednak cis i modrzew należały tu w kotlinach do najrzadszych, a buk może wcale się nie pojawiał.

Wszędzie od krajnych puszcz szedł ten mieszany gaj w głąb nizin, tylko brzegiem niektórych szerszych rzek, zajmował niewielkie przestrzenie ziemi, wijąc się w smugach, bo przeważnie wąskiemi paskami wyżyn, między dolinami kotliny i przechodził nieznacznie w dwie formacye, właściwe tej ziemi, w przeważające nad wszystkiem błota i w torfowiska.

Torfowiska, które nasz lud czasem *mszarnikiem* lub *pustaciem*, ale powszechniej *borem*, a torf *borowiną* nazywa, są utworem nikłych mchów. Te choć nikłe, tworzą jednak w kolei wieków warstwy dziesięciometrowej niekiedy grubości, zdolne na olbrzymich przestrzeniach wypełniać zagłębienia ziemi. Prócz kilku drobnych roślin i właściwego im mchu żadne inne zioła na nich nie porastają. Z drzew sadowią się tylko brzoza i sosna; ale pozostają karłowate dopóty, dopóki mchy nie wypiją wszystkiej wody zajętego przez siebie zagłębienia i wreszcie w jej braku nie zamrą. Wówczas zaczyna naprzód brzoza a potem sosna tworzyć bór lichy zrazu, zwany *mszarnym* dlatego, że widocznie na mchu jeszcze porasta, ale z czasem, skoro użyźni swym igliwem podłoże, skoro korzeniami przebije się przez borowinę, następne jej pokolenia choją się w gonne już drzewa, i nikt, przechodząc przez ten suchy *bór*, ani przypuszcza, że stąpa po przedwiekowem torfowisku najpierwotniejszem, w pojęciu Słowian, *borze*.

Po wyschnięciu i zamarciu tych torfowisk zaczęły się więc dopiero w historycznych czasach rozszerzać po kraju brzoza z sosną, i większość tych okolic, które dziś niemi w kotlinach porastają, w przeddziejowej epoce była właśnie najczęściej torfowiskiem. To daje miarę o ich dawniejszej rozległości. Zresztą niezawsze tworzyły one jednociągłe przestrzenie, spotykały się wyspami wśród puszcz i gajów, oraz przechodziły nieznacznie w te błota, które w obu tych kotlinach były najcharakterystyczniejszą cechą krajobrazu.

Bo skoro podróżnik wyszedł z puszczy i z biegiem rzek posuwał się w głąb kraju, to, minąwszy jakiś narzeczny gaj i dostawszy się w najniższe zagłębienia kotliny, stawał przed niezwykłem zjawiskiem. Rozciągały się przed nim błota w całym swym dzikim ogromie i pierwotnym stanie!

Na milowych przestrzeniach, jak daleko sięgało oko, jeden łan zieloności, zwarty, równy, bezleśny; niby step w godowej szacie wiosny. Na dalekim widnokręgu taka równina, że najmniejsze jej wyniosłości malowały się wyraźnie, jak na oceanie z rzadka rozrzucone wysepki, porosłe kępami drzew. Niby maleńkie punkta rysowały się te drzewne ostrowy na bezmiernej, równej przestrzeni błót, pozornie bujnych łąk. Porastały błota wysokiemi, ale kwaśnemi trawami, nielicznemi ziołami, skrzypem, tu i owdzie błotną paprocią; na mniej przepadzistym podłożu kępami różnorodnych wierzb i skarłowaciałą krzewiniastą olszyną. Tam zaś, gdzie zpod błota wychylało się *okno* czystej wody, szklanne i blade, jak nasze niebo, gdzie przerzynała je leniwo płynąca struga, — tam znów trawę przerastało *tabuzie* (oczerek), złożone z trzciny, sitowia i wiszu (*Typha*), tworzące prętny, sztywny, zwarty i jednostajny zarost na wielkich nieraz przestrzeniach.

Tak wyglądała Wielkopolska w obu swoich kotlinach; bujne błota, gołe torfowiska, namuliste leniwe rzeki, blade jeziora i stawy tworzyły tło kraju, po którym wił się z trudem, niby wąż po bagnisku, gaj, w wielu okolicach rzadkie nawet zjawisko.

Przeciwnie Małopolska, w której błota otwierały szerszy świat tylko w dolinie Wisły i Sanu, Wieprza i Pilicy, była przeważnie lesista. Wprawdzie i na jej wyżynie nie brakło na milowych nieraz przestrzeniach torfowisk, moczarów, czy gęstej siatki stawów, ale jej rzeki rączo spływały ku nizinom, niosąc z gór granitowy *otok* i bez przesady już można powiedzieć, że drzewostan górował tu nad wszystkiem.

I tu szerzy się dziś na równinach sosna, wdziera się nawet w ślad brzozy na Beskid, gdzie jej przed wiekiem jeszcze nie było; tak jak świerk pnie się coraz wyżej po jej górach, ale i tu te drzewa nie były w przedhistorycznych gajach pospolite.

Małopolskie gaje różniły się od nizinnych raz tem, że w nich występowały przeważnie inne drzewa i że, choć były mieszane, na wielkich nie raz przestrzeniach górowały w nich pospolitością wśród wielu, dwa tylko, lub jeden nawet gatunek drzewa. Zależało to od tak rozmaitego geologicznego podłoża małopolskiej ziemi, jakiego nie szukać w Wielkopolsce.

Trzy drzewa obok dębów i jodeł przodowały tu innym na wyżynie i szły szlakiem między kotlinami aż na pomorskie pojezierze, choć coraz rzadsze były ku północy. Był to cis, buk i modrzew.

Modrzew tak cenny w budowli, buk wyniszczony przeważnie w XVI w. na popiół; cis, cis ludowych pieśni, pierwszy artykuł handlu, jako zdatny na łuki i ozdobnego drewna, który już statut wiślicki do rzadkich drzew zalicza; nadawały one małopolskim gajom wybitną barwę. Naturalnie, że mieszały się z niemi i inne drzew rodzaje i że gdzieś w dolinach, w błotnistych okolicach, występowały i tu gaje podobnego złożenia, jak w Wielkopolsce.

I że tak rzeczywiście, to dowód w ludowych pieśniach, które na całym obszarze kraju śpiewają o jaworze i kalinie, jako uosobieniach chłopca i dziewczyny. Że ten, dziś przeważnie górski, jawor i ta kalina występują w pieśniach ludowych, to dowód, że nie są pospolite, ale są cenne, Jawor, jako dający wiosną, podobnie jak i inne klony, słodki sok, a kalina dla czerwonych krasnych jagód, któremi dziś jeszcze zdobi lud *weselną rózgę*, lub kołacz. Ale że występują właśnie te dwa drzewa, które wymagają koniecznie wody, to dowód, że wchodzą w całym kraju w skład gajów, złożonych z drzew, lubujących się w wilgoci.

Oczywiście więc, że w naszej ówczesnej florze rośliny wód, błót, moczarów, torfowisk są najpospolitsze; — że trudno o te, które zarastają suche dziś przestrzenie. A co do tych, które trzymają się już-to ludzkich siedlisk, już uprawnej gleby, to te mniej były wówczas rozpowszechnione, a nawet ponieważ większość ich przyszła do nas ze stron obcych, więc niektórych wcale jeszcze nie było. Bardzo być może, że sycylijski bławatek nie zaszedł jeszcze do Polski i że ówczesnych niw nie ożywiały krasne maki, również obcy przybysze.

Z innej żywizny wszystek ten gruby zwierz, który dziś wymarł lub wymiera, musiał być pospolity. Tur podobny całkiem do wołu, płowy, z czarną pręgą na grzbiecie; grzywiasty żubr, chroniący się już tylko w Białowieskiej puszczy; kudłaty niedźwiedź, srogi dzik, niebezpieczny ryś, niezgrabny jaźwiec, jelenie i sarny — szukały pożywienia w lasach. Łoś siedział po bagnach, bobry i wydry nad wodami. Owadów i gadów, jak zwykle na moczarach, moc wielka, a wskutek tego i ptactwa obfitość.

Już przez to samo, że Małopolska była lesistą, obfitowała więcej w grubego zwierza, który na północy krył się raczej w granicznych puszczach niż w środkowych leśnych ostrowach. Tylko łoś, wydry i bobry, oraz ptactwo, właściwe błotnistym okolicom, były bez porównania pospolitsze w Wielkopolsce.

I klimat był prawdopodobnie różny od dzisiejszego. Różny przynajmniej o tyle, że ani tak mroźny, ani tak skwarny nie bywał; ale za to zima przeciągała się może o miesiąc dłużej, lato bywało krótsze, a jesień dłuższa. Zima stosunkowo sroższa na otwartych nizinach północy, niż w południowej lesistej wyżynie.

JÓZEF ROSTAFIŃSKI.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

łączyć do Jarocina, że Izba poselska chwiała się długo w swem zdaniu i najpierw w drugiem czytaniu odrzuciła wniosek komisyi, w trzeciem zaś czytaniu przyjęła go, ale dopiero po użyciu nacisku, na który p. Kościelski zwróci jeszcze w trzeciem swem przemówieniu uwagę Izby panów.

Po tem wyjaśnieniu rzeczy podajemy teraz drugą mowę p. Kościelskiego:

Panowie! wniosek mój, który drukowany macie przed sobą, nie ma niczego innego na celu, jak przywrócenie na nowo pierwotnego projektu rządowego. Starałem się już o to w komisyi, lecz niestety napróżno. Starałem się o przywrócenie projekta komisyjnego, który pierwotnie w innej formie doszedł Izby deputowanych, a więc przyjąć muszę, że zawierał wszystko, co było właściwem. Ponieważ w komisyi niedopiąłem celu, muszę przeto zrobić tu jeszcze ostatnią próbę i to z różnych powodów. Po pierwsze ze względów słuszności, gdyż zdaniem mojem podział przyjęty przez komisyą Izby deputowanych i to dopiero w ostatecznem trzeciem czytaniu, nieodpowiada życzeniom i interesom większości odnośnej ludności. Powtóre, z tego powodu, że przypadek, o który tu chodzi, zdaje się być typowym i można na nim dowieść, jakie to rzeczy można czasem przeforsować pod sztandarem rządowego interesu. Postaram się na wywody p. sprawozdawcy wyłuszczyć, że tu nie chodzi o nic innego, jak o interesa kilku lub może tylko jednego pana z jednej strony, a z drugiej strony o interes ogółu, bardzo przeważnej większości odnośnych powiatów. Rząd, który pierwotnie niezamieścił tego podziału w swym projekcie, stawa obecnie i to w ostatniem czytaniu na stanowisku uchwały komisyjnej. Powody, jakie ma do tego, wykażą się może z moich bliższych wywodów.

Panowie! Jak już wam p. sprawozdawca wyłuszczył, zaproponował rząd początkowo utworzenie nowego jarocińskiego powiatu i to przez prosty podział powiatu pleszewskiego. Do komisyi Izby deputowanych, której przekazano, że ten projekt, dostał się przypadkowo członek, który w mającym być nowo utworzonym powiecie jarocińskim posiada dobra i miał naturalnie w tem interes, aby przyjęto ten nowo mający być utworzony powiat. Wpływowi tego to wielokrotnie wspomnianego pana przypisać należy, że komisya Izby deputowanych stara się poza ramami rządowego projektu powiat jarociński w taki urządzić sposób i przyjęła takie ukształtowanie powiatu, że przyłączyła do niego dwa obwody policyjne z sąsiednich powiatów, a mianowicie żerkowski i jaraczewski.

Panowie! O przyłączeniu Jaraczewa nie chciałbym tu mówić, bo nie mam materyału do tego, ale co się tyczy obwodu żerkowskiego, to ze wszystkich stron zaprotestowano przeciw temu. — Petycyonowano przeciw temu i mnie osobiście z wielu stron nadesłano materyał z prośbą o postaranie się w ostatniem stadyum, tu w Izbie panów, o przywrócenie na nowo projektu rządowego. — Zauważyć muszę, panowie, że dziwnym sposobem oba te obwody, które mają być przyłączone do jarocińskiego powiatu, żerkowski i jaraczewski, są właśnie najbogatsze i najurodzajniejsze w powiecie, do którego dotąd należą i że dlatego interesowanym osobom wydaje się to naturalnie rzeczą bardzo dotkliwą, iż np. powiatowi wrzesińskiemu ma być odjętym najlepszy jego kawałek. i dlatego też protestowano przeciw temu. — Pan. którego już kilka razy wspominałem, wystósował petycyą i ta petycya podpisaną została przez właścicieli ziemskich, a jak wyraźnie podnoszę, panowie ci są częścią niemieckiej, częścią polskiej narodowości, tak iż o przeciwieństwie narodowych interesów mowy być nie może.

Była jednak jeszcze inna petycya, w komisyi milczeniem pominięta. Petycya ta pochodzi od znacznej liczby wiejskiej ludności policyjnego obwodu żerkowskiego i od mieszkańców miasta samego bez względu na narodowość, dalej od wszystkich tamtejszych reprezentacyj szkolnych. Wszyscy ci ludzie wywodzą, że nie chcą na żaden sposób puścić Wrześni. Jako powód przytaczają, że biorą udział w powiatowej Kasie oszczędności i że przez oddzielenie nastąpićby musiało zamieszanie ich finansowych interesów. Dalej przytaczają, że odpowiadają za 450,000 m. obligacyi powiatowych dlatego, że przy emisyi wyraźnie zaznaczono, iż powiat podzielony nigdy nie zostanie. Oświadczają też, że wybudowali most przez Wartę i że przez to połączyli się z miastem Wrześnią, a wreszcie, że przez kolej komunikacya z Wrześnią więcej jest ułatwioną, że mogą się łatwiej dostać do miasta tego, i że ztąd w jednym dniu dostać się mogą do Poznania. Takie to powody przytaczają sami mieszkańcy powiatów, mających zostać podzielonemi.

Do tego przyłącza się jeszcze powiat wrzesiński, od którego także część ma być oderwaną. Protestuje on naturalnie głośno przeciw podziałowi i oświadcza, że mieszkańcy powiatu doszli do ostatecznej granicy płacenia i że po odłączeniu tej części posiadającego z powodu fabryki cukru największe dochody, nie będą w stanie płacić podatków i że popadną w niechybną ruinę. — Dla części tej, tak oświadczają, którą za najlepszą i najurodzajniejszą uważamy, najwięcej kosztów ponieśliśmy: zbudowaliśmy dla niej szosy i mosty, wszystko uczyniliśmy, co tylko byliśmy w stanie, aby pozostała przy nas i pożytek nam przynosiła. — Teraz wszystkie te korzyści utracone być mają.

Komisarz rządowy odpowiedział już w komisyi na odnośne moje pytanie, że podział ten odpowiada długo żywionemu życzeniu, że rząd zastosował się w tej mierze do uchwały komisyjnej.

Panowie, odpowiedzi na to, — czemu życzenie to nie zostało wyrażone w projekcie rządowym — zbytku trwożliwości przecież w tem upatrywać nie będziemy chcieli — tej odpowiedzi p. komisarz rządowy wogóle nam nie dał. Spodziewam się jej teraz. Zdaniem mem powinna uchwała, która dopiero w trzeciem czytaniu z wielką trudnością została przeprowadzoną, a w drugiem czytaniu odrzuconą została z kretesem, że uchwała przeciwko której przemawiają liczne najważniejsze przyczyny, nie jest ani pod względem narodowym, ani pod względem ekonomicznym uzasadnioną.

Przestrzegam zatem panów i to co przedewszystkiem zaznaczam, nie jedynie w charakterze Polaka, bo w komisyi już miałem zaszczyt oświadczyć, że nic nie mam przeciwko podziałowi w mojej ojczystej prowincyi zarządzonemu ze względów ekonomicznych, i że w tym przypadku wogóle o polityczną stronę sprawy nie chodzi. Nie przestrzegam zatem panów jedynie jako Polak, ale jako członek tej wysokiej Izby, abyście nie uchwałali projektu, który zdaniem mojem uwzględnia tylko w sposób zbyt wyraźny, interesa kilku osób i sprzeciwia się ekonomicznym interesom większości. — Jako Polakowi małoby mnie się mogło przydać odegranie tej intrygi, abyście dla tej jedynej tak drastycznej sprawy mieli odesłać projekt napowrót do Izby poselskiej. — Na cóżby nam się to przydało? Po kilku tygodniach wróciłby projekt do nas napowrót i jako Polak nie odniósłbym z tego najmniejszej korzyści. Sądzę jednak, panowie, że jeśli projekt znów do Izby poselskiej odeślemy, w niej nadaną mu zostanie forma więcej godna i że wróci do nas w takim stanie, iż większość się na nią będzie mogła zgodzić. Mem zdaniem występuję jedynie w interesie Izby, jeśli oświadczam — że jesteśmy niejako regulatorem wobec Izby poselskiej. Musimy tu dobitnie odgraniczyć to, co się godzi, a co nie godzi, a w danym wypadku nie powinniśmy uwzględniać interesu jednostki na niekorzyść całości. — Przestrzegam zatem panów, abyście uchwały tej nie przyjmowali.

Pan Kościelski stawia wniosek, aby przywrócić brzmienie pierwotnego projektu rządowego.

Minister Puttkammer opiera się temu. Zmiana nastąpiła, zdaniem jego, na podstawie przedmiotowo rozważonych względów.

Na to odzywa się po raz trzeci poseł Kościelski:

Pozwalam sobie kilku słowy odpowiedzieć na wywody p. komisarza rządowego. Konstatuję nasamprzód, że tu stoi twierdzenie naprzeciw twierdzeniu. Powiedziałem i przy orzeczeniu swem pozostaję, że projekt niniejszy, przyjęty także i w komisyi, jedynie korzyść przynosi interesom ograniczonego koła interesantów. Komisarz rządowy natomiast oświadczył, że interesa pomienionych panów wogóle w rachubę nie wchodzą. Aby panom okazać, po czyjej stronie właściwie jest prawda, przedstawić chcę panom sposób, w jaki się w Izbie deputowanych głosowanie odbyło.

Jak już wspomniałem, odrzucono w drugiem czytaniu wielką większością uchwałę komisyjną i przywrócono projekt rządowy. Także i w trzeciem czytaniu przy zwyczajnem głosowaniu nie okazała się żadna większość i nastąpić musiało *itio in partes*, czyli t. zw. Hammelsprung. (Wesołość).

Panowie! Ostatniej nazwy nie bez powodu używam, jak to zaraz zobaczycie. Przez sposób ten osiągnięto ostatecznie większość.

Panowie! Bardzo to charakterystyczne. Przytem zajmującem jest przypatrzeć się, jakim to względom zawdzięczać należy, że większość czasami po dwóch i trzech minutach zupełnie się zmienia. Przy głosowaniu w Izbie poselskiej sam byłem obecnym i kiedy nastąpiło *itio in partes*, udałem się do przedsionka Izby poselskiej. Potem, co tam widziałem, pojmuję zupełnie, czemu ostatecznie większość oświadczyła się za uchwałą komisyi. Dziwne bo też tam widziałem rzeczy, widziałem, jak posłów. którzy przyjąć prawa nie chcieli, gwałtem wpychano przez drugie drzwi. (Wesołość).

Nic mnie na tem nie zależy wiedzieć, którzy panowie z sobą tak czynić pozwalają, nie znam ich osobiście, ale konstatuję ku wielkiemu memu ubolewaniu, że widziałem, iż w takiem wystąpieniu wziął udział sam p. komisarz rządowy, który przed kilku minutami jeszcze bronił od stołu rządowego sprawy w sposób grutowny i poważny, a który następnie udał się do przedsionka, aby razem z panami posłami wykonać wyłuszczoną manipulacyą na przeciwnikach. (Wielka wesołość).

Tak, panowie, żałuję, że to wypowiedzieć byłem zniewolony, ale już przed tem oświadczyłem, że powaga Izby wymaga oparcia się przeciw uchwałom, które powzięte zostały za podjęciem podobnych środków. Może to był żart tylko — panowie przecież się z tego śmiejecie — nie wchodzę w to, bo nie zmienia to sprawy w żaden sposób. W każdym razie upatrywać w tym wypadku wpływ ministeryalny, dotychczas w żadnem ciele ustawodawczem nie praktykowany i nie znany. Krótko i węzłowato, czy to był żart, lub nie żart, o to nie chodzi. Byłem naocznym świadkiem, ale chociażbym był takiego usposobienia, iżbym dla humoru rządu żadnego nie miał wyrozumienia, to sąd jednak wydać mogę: o ile sprawa poparta przez takie środki jest dozwoloną lub nie dozwoloną. Może był to w istocie tylko żart, nowy rodzaj szwedzkiej kuracyjnej gimnastyki, gimnastyki pokojowej, lub raczej kameralnej, może uzasadnionej przy siedzącym sposobie życia p. komisarza rządowego. (Wesołość).

Mimo to pozostaje pomieniona sposobem wywierania ze strony rządu wpływu, który, zdaniem mojem, jest niesprawiedliwy i bezprawny. Okazało się bowiem, że liczba posłów, potrzebna do zmiany uchwały w trzeciem czytaniu, z początku była wątpliwą i dopiero w pomieniony sposób stworzoną być musiała. Nie wiem, jacy to byli panowie. Konstatuję, że część projektu, a mianowicie paragraf, o którym mowa, przyszły do skutku przy użyciu środków pomienionych i dlatego jest naszem prawem i obowiązkiem, przestrzedz członków tej wysokiej Izby, aby nie przyjmowali uchwały, która w sposób taki w drugiej Izbie zapadła. Przestrzegam przedtem panów, bo jestem całą duszą członkiem tej Izby i nie chciałbym, abyśmy chociaż nieświadomi podsycali jeszcze więcej kalumnie na Izbę tę ze wszech stron rzucane. Sądzę, że występuję przez to w interesie Izby samej, bez względu jeszcze i na to, że projekt po kilku miesiącach zostanie zatwierdzony i przyjęty. Upraszam zatem panów o odrzucenie projektu. Jestto mym obowiązkiem wobec panów, a nas wszystkich, jako wiernych sług Jego Królewskiej mości, aby nie dostał się jego podpis pod ustawę, która przez użycie takich wpływów w Izbie poselskiej do skutku doprowadzoną została.

Minister Puttkammer oświadcza, co następuje: Sposób, w który preopinant chciał wywrzeć presyą na Izbę panów przez przytoczenie zajścia z Izby deputowanych, jest niebywały. Jeśli kto twierdzi, że uchwały w drugiej Izbie wymuszone zostały gwałtem, to zupełnie opuszcza podstawę wzajemnego stosunku tychże dwóch Izb do siebie. P. preopinat rozmyślnie nie podał żadnych nazwisk, ale krytykowani przez niego panowie niechybnie pociągną go w tej mierze do odpowiedzialności, gdyż twierdzenie o reprezentantach ludu, że się kazali gwałtem do wotum swego przymusić, jest tak niebywałe, że brak mi na nie właściwej nazwy. Na takie traktowanie siebie żaden gentleman zezwolić nie powinien i ciekaw jestem, jak się preopinant usprawiedliwi. Tak samo i wezwanie, aby Izba zważała na swą godność, jest niebywałem i życzyć potrzeba, by niem pozostało. Co się tyczy przedmiotowej strony wywodów preopinanta, to proszę o odrzucenie jego wniosku.

Komisarz rządowy Dr Bitter oświadcza, co następuje: P. Kościelski zarzucał mi, że brałem udział w przymuszaniu posłów w Izbie poselskiej do głosowania. Cała sprawa ogranicza się na tem, że żartem może się ujęło jednego lub drugiego posła za rękę. Czy ja to uczyniłem osobiście, nie wiem, jeślibym jednak miał był to uczynić, to nie można mi z tego czynić żadnego zarzutu, dlatego, że każdy poseł wiedzieć powinien, jak ma głosować. Zresztą przy ciasnocie Izby deputowanych łatwo się zdarzyć może, że mimowoli się dotknie tego lub owego posła przy *itio in partes*.

Poprzednio zamkniętą już była dyskusya. Głos zabrany przez „komisarza rządowego“ otworzył ją na nowo. Korzystając z tego przemówił raz jeszcze Kościelski w te słowa:

Co się tyczy wywodów p. komisarza rządowego, to oświadczyć mi wypada, że istotnie nie miałem zaszczytu znać go osobiście, ale że z rozpraw w obu Izbach wiedziałem kim jest i że wyraźnie widziałem — iż postąpił w sposób opisany. Zauważyłem w mych wywodach, że stało się to może przez żart tylko, ale za niestósowny uważam także podobny żart męża, tak wysokie zajmującego stanowisko. Oto, co do charakteru występu pomienionego przytoczyć chciałem. Nie chcę istotnie dłużej panów nudzić i występować nieparlamentarnie. Nie mogę tu też nazwać wypadku tego tak, jakby to poza parlamentem miejsce mieć mogło. Oburzyła mnie ta sprawa i daję temu oburzeniu wyraz. Na dowód, że nie ja jeden tylko to spostrzegłem, mógłbym przytoczyć tu świadectwo wielu znanych posłów. Wymienić ich tu naturalnie nie mogę, jak sobie tego życzy p. minister. Umyślnie tego nie uczyniłem. Ale jeśli stawione zostanie do mnie żądanie takie, to nie będę się wahał wymienić nawet po nazwisku tych, o których jako naoczny świadek wiem, że winę tę popełnili. Co się zaś tyczy osób, które na to patrzały, to znany pewien przywódzca znacznego stronnictwa użył na scharakteryzowanie całej sprawy wyrażenia niezbyt pochlebnego i nie wątpię ani na chwilę, że pan ten wielce szanowny, a mnie osobiście przychylny, pozwoli mnie powołać się na niego i nazwać jego nazwisko, jeśli o to będzie chodziło.

Co do mnie, to z radością oczekuję podobnej rozprawy z drugą Izbą, lecz wyraźnie zauważam, że osobiście nie mam zaszczytu znać panów tych, bo postępujący sobie w ten sposób do mych znajomych należeć nie mogą. Zapewniam jednak, że służę bardzo chętnie każdemu z Izby poselskiej, któryby mnie z tego co powiedziałem chciał uczynić jaki zarzut, lub mnie w jakikolwiek sposób chciał pociągnąć do odpowiedzialności.

Program przyjazdu i pobytu w Krakowie Ich Cesarskich i Królewskich Wysokości Najdostojniejszych Cesarzowiczowstwa Arcyksięcia Rudolfa i Arcyksiężnej Stefanii.

Najdostojniejsi Cesarzewiczowstwo przybędą do Krakowa dnia 28 Czerwca b. r., między 8 a 9 godziną rano. Na dworcu kolejowym oczekiwać będą Najdostojniejszych Cesarzewiczowstwa: C. k. Namiestnik, Marszałek krajowy, Biskup krakowski, Komendant korpusu, Prezydent m. Krakowa, c. k. Starosta krakowski, c. k. Dyrektor policyi i grono dam. Na peronie ustawiona będzie kompania honorowa z muzyką wojskową.

Marszałek krajowy na czele deputacyi Wydziału krajowego, Reprezentacyj powiatowych i miejskich; deputacya powita Ich Ces. i Król. Wysokość Najdostojniejszych Cesarzewiczowstwa krótką przemową. Po najłaskawszej odpowiedzi udadzą się Ich Ces. Król. Wysokość Najdostojniejsi Cesarzewiczowstwo w powozach dworskich do Swojego mieszkania poprzedzeni w drodze przez Prezydenta miasta Krakowa i Namiestnika z Marszałkiem krajowym. Wjazd z dworca do miasta odbędzie się przez bramę Floryańską. W rondlu tejże bramy Prezydent miasta na czele Rady miejskiej powita Najdostojniejszych Cesarzewiczostwo krótką przemową. Z rondla dalszy wjazd odbędzie się ulicą Floryańską koło kościoła Najśw. Panny Maryi do mieszkania Najdostojniejszych Cesarzewiczowstwa w pałacu hr. Potockich. Przed tym pałacem zgromadzą się na powitanie Najdostojniejszych Cesarzewiczowstwa dostojnicy dworscy, duchowieństwo, władze cywilne i wojskowe, korpus oficerski. Nie będzie tu żadnego przemówienia ani przedstawienia.

O 10 godzinie rano Najdostojniejsi Cesarzewiczostwo będą przyjmować władze i deputacye, a między niemi także Prezydenta miasta Krakowa z Radą miejską.

O 1 godzinie nastąpi zwiedzenie kościoła Katedralnego, grobów królewskich i zamku na Wawelu, muzeum w Sukiennicach, Jagiellonicum i nowego gmachu uniwersyteckiego, muzeum książąt Czartoryskich, gimnazyum św. Anny, szkoły żeńskiej im. św. Scholastyki, szkoły sztuk pięknych, pracowni Jana Matejki, Akademii umiejętności i strzelnicy miejskiej.

O 8 godzinie wycieczka na Wolę.

Dnia 29 czerwca. O 8 godzinie rano przegląd pułku ułanów.

O 2 godzinie popołudniu wycieczka koleją żelazną do Krzeszowic, o 7 godzinie wieczór powrót do Krakowa.

O 9 godzinie wieczór, przyjęcie u komendanta korpusu Jego Eks. księcia Windischgrätza.

Dnia 30 czerwca. O 7 godzinie rano, przegląd załogi krakowskiej.

O 10 godzinie rano, cicha msza w kościele Najśw. Panny Maryi.

O 11 godzinie rano zwidzenie synagogi i szkoły ludowej na Kaźmierzu.

O 11½ godzinie rano wycieczka do Wieliczki.

Dnia 1 lipca między 8 a 9 godzinę rano nastąpi wyjazd Ich Ces. i Król. Wysokości Najdostojniejszych Cesarzewiczowstwa.

Na dworcu kolejowym zgromadzą się w czasie wyjazdu na pożegnanie: wszystkie władze cywilne i wojskowe reprezentacye, duchowieństwo i damy. Jej Ces. i Król. Wysokość Najdostojniejsza Cesarzewiczowa Arcyksiężna Stefania odjedzie z powrotem do Wiednia, a Jego Ces. i Król. Wysokość Najdostojniejszy Cesarzewicz Arcyksiążę Rudolf uda się w dalszą podróż do Tarnowa.

Dokładne oznaczenie chwili przyjazdu do Krakowa i odjazdu z Krakowa Najdostojniejszych Cesarzewiczowstwa nastąpi później.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 maja.

— **P. Namiestnik Zaleski** przybył tutaj dzisiaj rano ze Lwowa i stanął w pałacu Spiskim.

— **JE. hr. Ludwik Wodzicki**, były marszałek krajowy, przybył dziś zrana z Wiednia na pogrzeb swojego na stanowisku marszałka następcy.

— **Hr. Alfred Potocki** w sobotę wieczorem odjechał do Lwowa.

— **Współredaktor** *Czasu* p. St. Koźmian przybył umyślnie z Wiednia na pogrzeb Mikołaja Zyblikiewicza, z którym łączyła go ścisła przyjaźń zarówno osobista, jak polityczna.

— **Przygotowania do pogrzebu Mikołaja Zyblikiewicza.** Chór alumnów lwowskich, którzy przybyli tu w sobotę, śpiewał zaraz o godzinie 5ej po południu podczas odprawiającego się „parastasu“ w krypcie kościoła XX. Pijarów. W niedzielę zaś śpiewał ten chór w kościele OO. Franciszkanów o godzinie 10ej rano, po południu zaś o godzinie 5ej ponownie podczas „parastasu.“

W sobotę o godzinie 8ej wieczorem przybył do Krakowa X. biskup Stupnicki. Na dworcu powitał go imieniem komitetu prof. Dr Zoll, X. Borsuk, oraz cała omal mieszkająca tu kolonia ruska, a w jej gronie pp. prof. Dr Czyrniański i dyrektor Harajewicz. — PP. Stanisławowie Tarnowscy prosili, by X. Biskup przyjął u nich na Szlaku gościnę. Nie mogło się to stać z powodu większej odległości Szlaku od miasta i X. Biskup zamieszkał u X. Borsuka.

W południe wczoraj złożył osobiście wieniec marszałek krajowy hr. Jan Tarnowski wraz z prof. Drem Zollem. Wieniec ten srebrny, związany złoconą szarfą, na której następujący umieszczono napis: „Wydział krajowy imieniem kraju zasłużonemu marszałkowi Zyblikiewiczowi.“ Oprócz napisu jest data pogrzebu na szarfie oraz nazwiska wszystkich członków Wydziału krajowego. Prof. Dr Zoll złożył także wczoraj wieńce od Rady powiatowej borszczowskiej oraz w imieniu p. Oktawa Pietruskiego. W południe złożyła również Redakcya *Czasu in gremio* wieniec na trumnie Zyblikiewicza.

Wczoraj w chwili otwarcia aż do zamknięcia krypty odwiedzały ją tłumy publiczności. Cała krypta zawieszoną została wieńcami. Zdjęte z wierzchu szklane wieko trumny pozwalało dokładnie widzieć ś. p. Zyblikiewicza. Twarz zmarłego uległa wielkiej zmianie.

P. Franciszek Slęk otrzymał następujący telegram: Gmina Kańczugi i tutejsze Kółko rolnicze ceniąc sobie wielce zasługi ś. p. marszałka Zyblikiewicza, przesyłają wyrazy najgłębszego żalu po tak bolesnej dla narodu stracie męża poświęceń i pracy.

— **P. Kazimierz Skrzyński** złożył na trumnie Zyblikiewicza wieniec od Kasyna narodowego we Lwowie, bar. Zygmunt Romaszkan od Rady powiatowej stryjskiej.

— **Na pomnik** w mieście Krakowie dla Mikołaja Zyblikiewicza złożył dziś jako dla protektora swego p. Eustachy Chronowski, wł. Grand hotelu, 50 złr.

— **W delegacyi** od Koła artystycznego lwowskiego przybyli na pogrzeb Zyblikiewicza pp. Teleżyński i Rutowski. Nadto przybyli ze Lwowa hr. Roger Łubiński, poseł na sejm krajowy; p. Józef Wernicki, prezes Rady pow. żydaczowskiej; p. Bogdan, prezes Banku krajowego; prof. Roszkowski.

— **Rada gminna Starego Miasta** urządza, oddając hołd zasługom, w d. 23 b. m. o godzinie 10ej zrana w miejscowej cerkwi nabożeństwo żałobne za spokój duszy znakomitego syna tego miasta i honorowego jego obywatela ś. p. Mikołaja Zyblikiewicza.

— **„Gazeta Lwowska“** zamieściła p. t. „Zyblikiewicz,“ feilleton pióra p. Kazimierza Skrzyńskiego.

— **Zakopane** 23 maja. Dziś odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Zyblikiewicza staraniem Rady gminnej i wydziału stacyi klimatycznej przy licznie zebranej publiczności. Wzięły w niem także udział miejscowe szkoły z ich nauczycielami, czcząc w ten sposób pamięć wielkiego swego opiekuna. Miejscowy proboszcz, który już podczas choroby ś. p. Zyblikiewicza w trwodze o życie znakomitego męża zanosił o nie w osobnej Mszy św. modły, odprawił to nabożeństwo przy rzewnym nastroju ducha obecnych.

— **Na posiedzeniu** Tow. lekarskiego krak., odbytem w dniu 18 b. m. prof. Korczyński i Obaliński przedstawili wyroby krajowe, które uznano za godne polecenia; następnie doc. Grabowski zdał sprawę ze stanu funduszów *Przeglądu Lekarskiego*, a wreszcie prof. Adamkiewicz przedstawił rzadki przypadek zmiany chorobowej na podstawie czaszki, rozpoznanej za życia, i preparat ze sekcyi przypadku podobnego.

— **Ślub.** W sobotę wieczorem odbył się w przystrojonym bogato zielenią i kwiatami kościele Panien Felicyanek na Smoleńsku ślub hr. Stanisława Tarnowskiego, z Chorzelowa, syna hr. Jana i hr. Karoliny z Tarnowskich, z panną Maryą Iwanowską, córką Tytusa i Karoliny z hr. Pinińkich. Młodej parze pobłogosławił krewny rodziny hr. Tarnowskich, X. Puszet, poprzedziwszy ceremonię ślubu piękną przemową. Po ślubie przyjmowali nowożeńcy w apartamentach pałacu ks. Ogińskich liczne grono krewnych obu rodzin. Do obiadu, podczas którego kilka wzniesiono toastów, zasiadło około 70 osób. Nazajutrz odjechali państwo młodzi do dóbr swoich na Podolu.

— **Helena z Mężyńskich Górska**, córka Piotra Mężyńskiego, marszałka szlachty na Wołyniu, małżonka Stanisława Górskiego, najstarszego z czterech braci zajmujących zaszczytne stanowisko wśród obywatelstwa Królestwa Polskiego, matka trzech synów, Piotra, Franciszka i Antoniego Górskich, zakończyła cnotliwy i świątobliwy żywot chrześciańską śmiercią w dniu swej patronki.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Glinnik polski, w powiecie jasielskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Mianowania w armii.** Arcyksiążę Ferdynand, podporucznik pułku ułanów Nr. 4, przeniesiony do pułku inżynieryi Nr. 2.

Pułkownik Alojzy Thiele, z pułku pieszego Nr. 30 na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku; zaś major Robert Weiss przeniesiony w tym samym stopniu z pułku pieszego Nr. 45 do pułku pieszego Nr. 30.

Podporucznik pułku artyleryi korpuśnej Nr. 11, Karol Tilzer, przeniesiony do żandarmeryi królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Tytularny podpułkownik Jan Schuster-Schussheim z nieczynnego stanu batalionu pieszego obrony krajowej Nr. 77, na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku.

— **„Derby“** austryackie, czyli bieg o nagrodę Jockey Clubu (20,000 złr.), odbył się wczoraj w Wiedniu przy pięknej pogodzie. Zwyciężył świetnie „Zsupan,“ koń bar. Nataniela Rothschilda, prześcignąwszy innych współzawodników z wielką łatwością o kilka metrów. Koń, na którym największe spoczywały nadzieje i który był faworytem, „Abonnent,“ rotmistrza Söllingera, przyszedł przedostatni; drugi dobiegł do mety „Petrus,“ p. Péchego.

— **Wielkie drogi.** Niejaki Simon Mohrkopf ze Stanisławowa, średniego wzrostu, blondyn, około 25 lat liczący, zaopatrzony w podrobione upoważnienia znanej firmy przerowskiej E. Kokora & M. Waldmanna, krąży od niejakiego czasu jako niby ajent tejże firmy wzdłuż linii kolei państwowej, zbiera obstalunki na blankietach powyższej firmy po stacyach kolei i dworach okolicznych na zegarki i wyłudza przy tej sposobności zadatki już to w gotówce, już to przyjmując stare zegarki niby do wymiany. Według nadeszłych wiadomości wyż wymienionej firmy, która na składzie wcale zegarów nie posiada, ani też żadnymi ajentami się nie posługuje, indywiduum to korzystając z łatwowierności ludzi, używa tego sposobu w celu wyłudzenia grosza. Gdy zaś wielu w tutejszej okolicy padło ofiarą owego oszusta, który dotychczas jeszcze nie daleko gdzieś krążyć i swe rzemiosło dalej prowadzić musi, bo przed paru dniami w kierunku Nowego Sącza przez Suchą wyruszył, zwraca się nań uwagę publiczności i władz kompetentych.

— **Sprzedaż francuskich klejnotów** koronnych przyniosła po dzień 16 maja 1,600,500 franków. Najwyższą sumę zapłacił dotychczas jubiler amerykański za brylantową kolię, bo 132,000 frank. Dotychczas sprzedano same małe okazy; najpiękniejsze okazy sprzedane będą dopiero w tych dniach. Rodzina książąt Orleańskich nabyła kilka pięknych garniturów.

— **Żona Osmana baszy.** W tych dniach przejeżdżała przez Warszawę była małżonka bohatera zpod Plewny, rodem Polka, z domu Szawłowska, córka obywatela z Kamieńca Podolskiego. Została ona żoną baszy pod warunkiem, iż ten wyrzecze się zupełnie haremu; zczasem pokazało się atoli, iż przyrzeczenia tego Turek nie dotrzymał i małżonkowie rozdzielili się. Pani Osmanowa otrzymała od męża 3 miliony franków i osiadła we Florencyi. W Warszawie bawiła tylko kilka godzin w przejeździe.

— **Przyszły stan pogody.** Pod wpływem panującej na Węgrzech i w górnych Włochach depresyi powietrza, prawdopodobne jest jeszcze chłodne powietrze z przemijającemi opadami, przy wschodnim i północno-zachodnim wietrze, przy dalszym atoli wzmagającem się ciśnieniu powietrza od zachodu, wkrótce znów wypogodzenie.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 24go: Szósty gościnny występ W. Rapackiego, art. rząd. teatr. warsz.: *Małomieszczanie*, komedya w 5 aktach, Wikt. Sardou, z p. Rapackim w roli Brochata, a p. Hoffmannową w roli merowej pani Trabut.

We czwartek 26go: Siódmy gościnny występ W. Rapackiego, art. rząd. teatr. warsz.: *Śluby panieńskie*, komedya w 5 aktach Al. hr. Fredry, ojca, z p. Rapackim w roli Radosta.

W sobotę 28go: Ósmy gościnny występ W. Rapackiego, art. rząd. teatr. warsz., po raz pierwszy: *Bogusławski i jego scena*, widowisko w 5 aktach, W. Rapackiego.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej, w niedziele i święta o godzinie ½12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osob.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 10—2, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej. — Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— Dnia 21go maja pochmurno, deszcz; term. od 11·2 doszedł do 19·0 C. Dnia 22go pochmurno, po południu pogoda; term. od 6·6 doszedł do 15·4 C. Barometr się podniósł; o g. 7ej rano d. 23go stan jego był 741·3 millim., term. 6·4 C. — Przy wietrze zachodnim termometr w nocy spadł na 1·7 C.

— We wtorek d. 24go maja: śś. Joanny wd. i Afry m.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Teatru W repertuarze teatralnym nastąpiła mała zmiana, i tak: We wtorek zamiast w *Bracia Rantzau* wystąpi p. Rapacki w *Małomieszczanach* Sardou wraz z panią Hoffmann po powrocie z Włoch.

We czwartek zaś wystąpi p. Rapacki w znakomitej komedyi hr. Fredry (ojca): *Śluby panieńskie* w roli Radosta.

Na sobotę przygotowuje się premierę pióra p. Rapackiego p. t.: *Bogusławski i jego scena.*

W sprawie ogrodów i sadzenia drzew.

(*A. L. S.*) Bardzo trafne uwagi ogłosił *Czas* w Nrze 111, z niedzieli, o naszych ogrodach i o wysadzaniu dróg drzewami. Gdybyż to nasze zarządy gminne, nasze dwory, a zwłaszcza administracye większych majątków ziemskich wzięły je sobie do serca! Z okolicy tutejszej w dodatnim i ujemnym kierunku można w tej sprawie wskazać praktyczne przykłady. Gmina miasta Bochni od kilku lat nie szczędzi kosztów i starań, aby przez sadzenie drzew upiększyć miasto. Postanowiono zalesić grunta miejskie w obszarze kilkudziesięciu morgów na górze dominującej nad miastem, „Rozbornią“ zwanej. Zalesienie jest od 3—4 lat w toku, postępuje z każdym rokiem, a z czasem będzie mieć Bochnia spacery miejskie, których nam niejedno miasto pozazdrości. Także rynek, większe place, główniejsze ulice, plac przed nowym budynkiem gimnazyalnym, co roku obsadzane są i będą doborowemi drzewkami, co już teraz przyczynia miastu prawdziwej ozdoby. Z drugiej strony smutny obraz zaniedbania pod względem ogrodniczym i estetycznym daje „Góra zamkowa“ w Wiśniczu, miejsce wycieczek okolicy, powszechnie znane i lubiane. Ruiny zamku wiśnickiego, jak wiadomo, jednego z najcenniejszych zabytków budownictwa naszego świeckiego, położone są na szczycie góry zamkowej, do której prowadzi droga gminna czy dworska, a otoczone wałem sztucznym i naturalnym. Na wałach, dokoła Zamku, na całej górze zamkowej, wzdłuż drogi, do zamku wiodącej, z dawien dawna wznoszą się liczne drzewa, pomiędzy któremi zwłaszcza olbrzymie i wspaniałe lipy stanowią główną ozdobę otoczenia zamkowego. Był także jeszcze przed

kilkunastu laty pod wałem zamkowym ogród z mnogą drzewiną owocową wyborowych gatunków. Ogród ten zniszczał już całkowicie, ni śladu już z niego niema; drzewa owocowe zdziczały lub wyginęły, płoty ogrodowe znikły, chwasty i trawa zarastają ogrodowe niegdyś kobierce. Co gorsza, przepiękne lipy wysychają i niszczeją coraz widoczniej, na górze zamkowej i wzdłuż drogi zamkowej nikt ich nie nadsadza, nie pielęgnuje, o ile same na gzymsach i murach zamku nie zasiewają się ze szkodą ruin zamkowych. Jeżeli ten stan potrwa dłużej, jest obawa, że całe wzgórze zamkowe za lat kilka lub kilkanaście pozbawione będzie najpiękniejszej swej ozdoby, a szczątki starodawnego gniazda Kmitów, siedziby Barżych, Lubomirskich, Potockich, dziś własność hr. Ordynatów Zamoyskich, coraz bardziej opustoszeją, obrane ze zdobnej wspaniałych lip i drzew zieleni, a nic już nie przypomni owych czasów, kiedyto Piotr Kmita we wspaniałych ogrodach zamku wiśnickiego gościł króla Zygmunta Augusta i Barbarę Radziwiłłównę. Spodziewać się jednak należy, że właściciele dóbr wiśnickich polecą administracyi swojej w tych dobrach, aby przez nadsadzanie drzew i troskliwe pielęgnowanie starodawnych lip wiśnickich usunęły te obawy, co daj Boże a rychło!

Pogrzeb Zyblikiewicza.

Są ludzie, którzy jak całem życiem służą Ojczyźnie, tak jeszcze samą śmiercią budzą społeczność do zatwierdzenia idei i zasad, które im były drogowskazem. Kto na dzisiejszy patrzył pogrzeb, łączący wszystkie stany, reprezentacye wszelkich instytucyj z kraju całego, a nadewszystko ów pochód po Rynkach krakowskich i nawach kościoła Panny Maryi, duchowieństwa z książętami Kościoła na czele, a obok insygniów łacińskich mitry książąt Kościoła unickiego — ten odniósł to podnoszące wrażenie wielkiej afirmacyi jedności moralnej na polu kościelnem i społecznem wobec pamięci męża wielkiej cnoty publicznej.

Kaznodzieja wywoływał wspomnienia metropolity Izydora, który w powrocie z Florencyi, gdzie podpisał akt Unii, w tej samej Iwonowej świątyni krakowskiej odprawiał uroczyste nabożeństwa, a dalej Pocieja, który również w kościele Panny Maryi celebrował, a dzieło Unii miał na Rusi utrwalić.

Dzień dzisiejszy przypomniał te chwile rodzącej się i rozkwitającej unii kościelnej na Rusi.

Z uczuciem głębokiej czci i wdzięczności zapisujemy przybycie najdostojniejszego Metropolity X. Arcybiskupa Sembratowicza, oraz najprzewielebniejszego Biskupa grec. unic. z Przemyśla X. Stupnickiego.

Połączyli się z nimi w uznaniu dla zasług wielkiego obywatela Arcybiskup ormiański X. Issakowicz, Biskup przemyski łac. obrz. X. Solecki, oraz Biskup sufragan lwowski kniaź Puzyna. Dostojnych braci i gości podejmuje następca Iwonów i Maciejowskich, nasz Biskup krakowski.

Zaiste rozradować się musiał duch zmarłego, gdy nad jego trumną jedność wiary i jedność moralna kraju tak świetny znalazła wyraz. Jeśli miłość ojczyzny Zyblikiewicza nie znała żadnego partykularyzmu, jeśli w każdym czynie niejedną tylko część kraju, ale całość obejmował narodu, to przecież w tym szerokim patryotyzmie serce jego najbardziej przylgnęło do starożytnych murów Krakowa, najrzewniej ku rodzinnej zwracało się Rusi, a te właśnie dwa najgorętsze uczucia znalazły tak świetny wyraz w dzisiejszej uroczystości. Choć serdeczne łzy płynęły dziś nad przedwczesną stratą męża tej miary i tej siły, pogrzeb Zyblikiewicza swym nastrojem miał coś tryumfalnego, a tryumf ten nie od pompy i malowniczości pogrzebu zawisł; on tkwił w tem poczuciu, że wszyscy czuli się tu przejęci duchem zmarłego, że myśli przewodnie jego żywota były sztandarem dla tego żałobnego orszaku, że dzieła jego niepogrzebane i prace nieprzerwane, że wszyscy czujemy obowiązek, rzucając grudkę ziemi na mogiłę powtórzyć słowa: *non omnis moriar*.

W dzisiejszym pogrzebie Zyblikiewicza wziął udział cały nasz kraj, składając ostatni hołd mężowi, który całe życie swoje i wszystkie siły swoje poświęcił krajowi, pamiętając nietylko o teraźniejszości, ale obmyślając utrwalenie lepszej doli narodu na przyszłość. W pogrzebie zjednoczyły się nietylko wszystkie warstwy narodu, ale dwa bratnie szczepy, a najwymowniejszym tego i wspaniałym dowodem był zastęp duchowieństwa, schodzący do podziemi kościoła XX. Pijarów o godz. 8½, by odmówić modlitwy przy trumnie. W podziemiu byli następujący dygnitarze kościelni ruscy: X. metropolita Sembratowicz i X. biskup Stupnicki, dalej X. arcybiskup Issakowicz, X. biskup przemyski Solecki, X. biskup Puzyna i X. biskup Dunajewski. W podziemie za dostojnikami kościelnymi podążyło też duchowieństwo obu obrządków w wielkiej liczbie oraz chór alumnów ruskich.

Z rodziny zmarłego byli w krypcie: p. Wołosiańska z córkami, bratanek Celestyn Zyblikiewicz, siostra Kudasiewiczowa, siostrzeniec Mikołaj Hołowecki, Marya Zyblikiewiczowa i trzech bratańców.

W podziemie zeszli też członkowie Wydziału krajowego oraz inne wybitne osobistości. Modlitwy nad trumną odmówił główny celebrans X. biskup Stupnicki, a towarzyszył mu śpiewem wspaniałym chór alumnów ruskich. Wielkie, podniosłe wrażenie wywierał ten zastęp duchowieństwa obu obrządków przy trumnie Zyblikiewicza, i tu śpiew harmonijny w języku ruskim. Słowa zaś nie powtórzą, jak uroczym i zajmującym był widok barw żałobnych, świateł, kwiatów żywych na wieńcach, obok złotolitych mitr dygnitarzy kościelnych ruskich i duchowieństwa zebranego w krypcie.

O godzinie 8½ wyniesiono trumnę z podziemi. Dostojnicy kościelni zajęli przygotowane dla siebie krzesła po obu stronach trumny, szereg zaś tych krzeseł okalali najwyżsi dygnitarze rządowi i autonomiczni, duchowieństwo, Uniwersytet Jagielloński, Akademia Umiejętności, posłowie sejmowi, z Rady państwa, Wydział krajowy itd. itd.

Po ustawieniu zwłok na marach przemówił Marszałek hr. Jan Tarnowski jak następuje:

Z pomiędzy wszystkich części dawnej Polski, które od przeszło lat stu siłą rozdzielone, odmienne, a częstokroć tak ciężkie przechodziły koleje, żadna może dotąd nie znajdowała się w tak wyjątkowem położeniu, żadna przynajmniej w tej mierze i w takich, jak nasz kraj warunkach, nie miała przed sobą równie ważnych i doniosłych, jak trudnych do spełnienia zadań.

Po wiekowym letargu społeczeństwo zbudzone do życia miało w samem sobie, w tym odłamie niegdyś żywej organicznej całości znaleść dosyć zdrowia i siły, by tlejącą iskrę życia rozniecić i w danych warunkach powrócić do pełni narodowego rozwoju.

Inne dzielnice naszej ojczyzny, którym ta względna pomyślność wcześniej i w daleko wyższym stopniu przypadła w udziale, oddziedziczyły żywą tradycyę Rzeczypospolitej, a prąd dziejowy, który je do życia powołał i stworzył tego życia warunki, przebiegł i ogarnął cały świat ówczesny.

W naszym kraju było inaczej. Wiemy wszyscy, jak szkodliwie i trująco działa na organizm każdego społeczeństwa zupełne usunięcie go od spraw publicznych i pozbawienie wszelkich praw narodowych; znamy niestety z doświadczenia skutki takiego systemu, a żaden prąd ożywczy z zewnątrz do nas nie przyszedł i sił nam nie przysporzył.

Tutaj w sercach tylko przechowana pamięć przeszłości musiała starczyć za wszystko, miała w danej chwili zdobyć się odrazu na zdolność do służby publicznej, na gotowość do poświęcenia i pracy, na rozum i dojrzałość polityczną, słowem na wszystkie te warunki niezbędne, żeby sprawą publiczną pokierować i ustrzedz ją od rozlicznych niebezpieczeństw.

Ale im cel jest wyższy, im trudniejsze zadanie, tem też i zasługa jest większa, a nieraz myśl polityczna, jeżeli jej towarzyszy stałość w obranym kierunku i wytrwała praca, obfitsza bywa w błogie skutki, niżeli czyny rozgłośne, opromienione blaskiem sławy.

Dwadzieścia z górą lat upłynęło od czasu, jak społeczeństwo nasze po nadaniu mu swobód konstytucyjnych rozpoczęło pracę około odrodzenia kraju i rozbudzenia życia we wszystkich jego kierunkach.

Do tej pracy mozolnej wzięło się ono pod sterem ludzi dobrej woli i wielkiego umysłu, a jeżeli najpierw między nimi wymienić należy Leona Sapiehę, jako tego, który miał zasługę inicyatywy niemal we wszystkiem, co się wtedy w kraju naszym zdziałało, to w gronie ludzi podówczas młodszych, którzy pod jego laską rozpoczęli zawód publiczny, niewątpliwie jedno z pierwszych miejsc we wdzięcznej pamięci kraju zajął ten, którego stratę wszyscy dziś opłakujemy, były Marszałek Sejmu — Mikołaj Zyblikiewicz.

Nakreślić, choćby tylko w ogólnych rysach cały jego żywot, przedstawić wiernie działalność w ciągu ostatnich lat dwudziestu, stanowisko, jakie zajął w kraju i znaczenie, jakie miał w społeczeństwie, nie jest rzeczą łatwą, a zwłaszcza nieda się to zamknąć w tych kilku słowach pożegnania.

Nie jest też to moim zamiarem; ja tylko poczytuję sobie za obowiązek w imieniu kraju oddać cześć jego pamięci i wyrazić żal głęboki, jakim wobec świeżej mogiły wszyscy jesteśmy przejęci.

Dla społeczeństwa naszego jest to strata przechodząca zwykłą miarę, bo istotnie trudno w jednym człowieku znaleść tyle wielkich i niezwykłych zalet.

Gorąca miłość kraju obok prawości charakteru i wielkiej zacności jednała mu zaufanie i szacunek powszechny, odwaga własnych przekonań i męska stałość, znana powszechnie energia i bystrość dawały mu tego ducha inicyatywy, jakim się zawsze i na każdem polu działalności publicznej odznaczał, a ogół tych zalet wycisnął na nim pewne piętno dzielności, jaka zwykle cechuje ludzi, powołanych do przodowania społeczeństwu i zdolnych do kierowania sprawą publiczną.

Kraj traci w nim wielkiego obywatela, a ojczyzna jednego z najdzielniejszych i najgoręcej miłujących ją synów.

Jeżeli się rozważy dotychczasowe skutki tej pracy wewnętrznej, jaka się od lat 20 w naszem społeczeństwie odbywa, przychodzi się do tego pocieszającego przekonania, że w łonie tego społeczeństwa musiał jednak być spory zasób zdrowia i sił żywotnych, skoro przy sprzyjających okolicznościach wszystkie jego warstwy dostarczać mogły pracowników dla niwy ojczystej, skoro wydać są zdolne ludzi tej miary i tej wartości, co śp. Mikołaj Zyblikiewicz.

O żywych mówić tu nie mogę, tę przecież uwagę, sądzę, zrobić mi się godzi, że on wraz z gronem współczesnych mu pracowników i towarzyszy tworzą już dzisiaj dla naszego kraju żywą tradycyę, która przechodzi na młodszą generacyę wraz z całą spuścizną niezmiennych uczuć, będącą warunkiem i rękojmią lepszej przyszłości.

Starożytni żegnali zwykle mężów zasłużonych życzeniem, by lekką im była ziemia, która zwłoki ich miała pokrywać; ja to dzisiejsze słowo pożegnania wolę zakończyć życzeniem chrześciańskiem, by pamięć Mikołaja Zyblikiewicza żyła długo między nami, żeby była węzłem i podnietą do pracy i wytrwałości, żeby po życiu pełnem trudów Bóg dał mu odpoczynek, a z tych wyżyn, w jakich się znajduje, pozwolił mu ujrzeć przyszłość tej ziemi, którą kochał i tej sprawy, której służył szczęśliwszą, niż się ona tutaj oczom ziemskim przedstawia.

Cześć jego pamięci!

Po mowie ruszył olbrzymi a tak wspaniały orszak. Rozpoczynali go starcy, zostający pod opieką krakowskiego Towarzystwa Dobroczynności, a przy Tow. postępowała p. hr. Adamowa Potocka, prezesowa Dam Tow. Dobr., oraz hr. Antoni Potocki z Olszy; dalej orkiestra 13 pułku pod kierownictwem kapelmistrza p. Hocka.

Porządek orszaku dalszy jest następujący: Straż ochotnicza z Nowego Sącza z naczelnikiem p. Janem Pstrochańskim; straż ochotnicza z Bochni z p. Bretschneiderem; straż ogniowa myślenicka z p. Emilem Schünke; straż świątnicka z p. Józefem Słomką; straż ogniowa tarnowska z p. Łazarskim; straż ogniowa wielicka z p. Miczyńskim; straż ogniowa krakowska z p. Marynowskim; weterani wojsk. austr.; muzyka „Harmonia“ ze Lwowa; „Sokół“ krakowski z wieńcem, niesionym przez pp. Gaidzicza, Malika i Florkiewicza; wieniec weteranów wojsk polskich z 1831 r. nieśli: pp.: Odrzywolski, Grabiński, Kamionobrodzki; Towarzystwo kredytowe krakowskie: pp. Maszczyński, Kuczyński, Markus; wieniec od kupców i przemysłowców ze Lwowa niósł: Ihnatowicz; wieniec stowarzyszenia „Zgoda“ pp. Matuszewski, Rehman, Limanowski; Czytelnia akademicka z wieńcem, niesionym przez p. Jaworskiego, Opińskiego, Steinkelera. Wieniec od prawników nieśli: Grzybowski, Hommé, Teichmann; wieniec od „Filaretów“ nieśli: Szeptycki, Drużbacki, Kurpiel; Czytelnia akademicka lwowska, wieniec niósł p. Mecherzyński; cechy z chorągwiami; wieniec piekarzy ze Lwowa nieśli pp. Wątorski, Długoszewski, Kaparski; z Podgórza cechy rzemieślnicze z pp. Fryderykiem Schuhem, Piotrem Chmurą i Piątkiem. Tu postępował wspaniały wóz, zaprzężony parą koni, na którym znajdowało się 32 wieńców od cechów krakowskich, od których szarfy trzymali starsi zgromadzenia każdego cechu. Wieniec Izby rękodzielniczej we Lwowie nieśli: pp. Kamiński, burmistrz m. Stanisławowa, Maciej Kostecki, Jan Makan, Niemczynowski, prezes Izby rękodzielniczej; wieniec Szkoły sztuk pięknych, niesiony przez pp. Droździewicza, Keniga i Niedbałę.

Wieniec sceny polskiej w Krakowie niesiony przez artystów pp.: Winiarskiego, Lubicza, Siemaszkę; Towarzystwo strzeleckie krakowskie złożone z pp. Armatowicza, Chmurskiego i Biasiona niosących wieniec, za nimi postępowali z laskami marszałkowie pp: Höfelmajer i Suski, w środku p. Fenz, niosiący kura srebrnego na poduszce przykrytej kirem. Sybiracy z wieńcem, który nieśli pp.: Hofmaister, Dr Krajewski i hr. Dąmbski. Stowarzyszenie młodzieży handlowej krakowskiej z wieńcem. Towarzystwo handlu skór we Lwowie z p. Bolińskim (wieniec); kongregacya kupiecka krakowska z wieńcem; Gwiazda tarnowska i Towarzystwo handlu skór z pp. Syktą, Erazmusem, Machalskim, Jagodzińskim (wieniec). Krak. Kasa Oszczędności, wieniec niosą pp. Opieński, Kowalski, Tomkiewicz i Uzarski; urzędnicy z wieńcem tejże instytucyi; Reprezentanci z wieńcem Banku galic. dla handlu i przemysłu pp. Miszkiewicz, Miński, Riedel; Polacy ze Szlązka austr. z wieńcem; Rada m. Podgórza z wieńcem, reprezentanci pp. burmistrz Nowacki, Maryewski, Serkowski i Baruch; Rada m. Wieliczki z wieńcem, reprezentowana przez pp. Kocha, burmistrza, Kozubskiego; Wieniec m. Krosna niesiony przez pp. Tekielskiego, Dąbrowskiego i Lewakowskiego, burmistrza; Rada m. Skawiny z wieńcem, niesionym przez pp. Ludwikowskiego, Czapkiewicza i Zamorskiego, Rada m. Przemyśla z wieńcem, niesionym przez pp. Dra Al. Dworskiego, Fr. Gamskiego, Dra Jakuba Baumfelda i M. Kozłowskiego. Delegacya sanocka z wieńcem, złożona przez pp. Lubaszewskich i Witoszyńskiego. Delegacya m. Jarosławia z wieńcem, niesionym przez p. Dra Muszkowskiego; Delegat m. Drohobycza Dr Arst z wieńcem. Delegaci m. Bochni z wieńcem pp. Żurowski, Grotowski, Gatti. Delegaci m. Biecza pp. Dr Januszkiewicz burmistrz, Szymański, Buszyński z wieńcem. Wieniec ks. Czartoryskich z Woli nieśli pp. Hedele, Piotrowicz, Lichy; Kuratorya fundacyi śp. hr. Henryka Skarbka z wieńcem; Towarzystwo techniczne krakowskie z wieńcem *in corpore*; Izba handlowo-przemysłowa lwowska, złożona z pp. Kochanowskiego, Gubrynowicza, Bodyńskiego z wieńcem; Izba handlowa i rada m. Brodów z wieńcami z p. Witosławskim; Rada m. Tarnowa z wieńcem pp. burmistrz Rogójski, Dr Jarocki i p. Warzyński; Rada powiatowa krakowska i chrzanowska.

Rada powiatowa Bialska pp. Herman Czecz, Chwalibóg z Grojca, bar. Larysz i Wincenty Zvilling. Rada powiatowa Bocheńska (p. Włodek). Rada powiatowa Wadowicka (pp. Haller Władysław, J. Ginter i Gostkowski). Rada pow. Przemyślańska (p. Al. Wybranowski). Rada powiatowa Rzeszowska (pp. Jędrzejowicz Edward, prezes; włościanin Sobkowicz z Błażowej). Rada powiatowa Stryjska (pp. bar. Romaszkan i Gulkowski). Rada powiatowa i miasto Podhajce (p. Zborowski). Rada pow. Kolbuszowska (pp Zdulski i Galiński). Rada powiatowa Sokalska (p. Stanisław Polanowski). Rada powiatowa Żółkiewska (p. Mniszek Mieczysław). Rada powiatowa Skałacka (p. Jacek Kieszkowski). Rada pow. Tarnopolska (p. Puntschert Ludwik). Rada pow. Tarnowska (pp. hr. Potulicki, Dr Mikuciński, Szancer Artur). Rada pow. Łańcucka (p. Kellermann). Rada pow. Przemyska (Stanisław hr. Michałowski). Rada pow. Jasielska (pp. Stanisław Kotarski, Przyłęcki i Nacewicz). Rada pow. Krośnieńska (pp. Stawiarski, Trzecieski, Skwara, Orpiszewski, Herman). Rada gminna Starego miasta (pp. Antoni Fasnak, Jan Fedorowicz i Piotr Leniński). Rada pow. Stanisławowska (pp. Zathey, Wiśniewski i Józef Jabłonowski). Rada powiatowa Doliniańska (p. Gumiński). Rada powiatowa Cieszanowska (zast. prezesa Mikułowski). Galicyjskie Tow. kredytowe ziemskie we Lwowie (pp. wiceprezes Dembowski, Biliński i Sadowski). Rada nadzorcza, Dyrekcya i Tow. wzajemnych ubezpieczeń krakowskie. Towarzystwo naftowe (pp. Biechoński, Dr Olszewski, Fibich, Schönborn, Znamirowski, Lewicki). Towarzystwo lekarskie krakowskie. Magistrat m. Krakowa. Towarzystwo rolnicze krakowskie i lwowskie z wieńcem. Rada m. Krakowa. Delegacya Rady lwowskiej.

Po wymienionych deputacyach postępował orszak duchowieństwa zakonnego i świeckiego krakowskiego, dochodzący do 200 osób.

Orszak duchowieństwa kończyli kanonicy katedralni krakowscy XX. Spithal, Matzke, Midowicz, Pelczar, Fox i Józefczyk. Za kanonikami chór alumnów, śpiewający przez całą drogę pieśni kościelne. Za chórem wymienionych już sześciu książąt Kościoła. Główny celebrans X. biskup Stupnicki. Tu szli także kanonicy ruscy ze Lwowa i Przemyśla, oraz duchowni uniccy, mianowicie wielu proboszczów z dyecezyi przemyskiej; wreszcie X. Borsuk, jako *proprius parochus in asistentia episcopi sui* (proboszcz miejscowy w asystencyi swego biskupa). Z duchowieństwa unickiego wymienić należy X. prof. Żelechowskiego z Przemyśla, znajomego Zyblikiewicza ze Starego Miasta.

Przed trumną niósł wieniec srebrny od Wydziału Krajowego p. Ekielski i Antoniewicz, urzędnicy Wydziału Krajowego; dyplom obywatela honorowego m. Krakowa radca m. p. Szpakowski; dyplom obywatela honorowego m. Lwowa p. Kędzierski; dyplom obyw. honor. m. Krosna p. Lewakowski; dyplom obyw. honor. m. Kołomyi p. Asłan; dyplom spółki wodnej p. Chrząszczewski. Order Franciszka Józefa z gwiazdą niósł na poduszce p. Kossak Juliusz; order włoskiej korony p. Walichiewicz. Karabelę Zyblikiewicza niósł p. Konopka Ksawery, a laskę marszałkowską p. Rzewuski Walery.

Bezpośrednio potem niesiono trumnę na marach. Sznury od całunu trzymali: Marszałek krajowy hr. Jan Tarnowski, prezes Majer, poseł Chrzanowski, Ksenofon Ochrymowicz, poseł do Sejmu i Rady państwa, prezydent Szlachtowski, Matejko, delegat Starego Miasta p. Leniński, JE. hr. Ludwik Wodzicki, rektor hr. Tarnowski Stanisław, hr. Potocki Artur, Waligóra, włościanin z Woli Justowskiej, delegat Rady m. Lwowa prof. Roszkowski i wiceprezes Rady powiatowej krak. Homolacs.

Za trumną szła rodzina wymieniona już poprzednio. Zaraz za rodziną JE. p. Namiestnik Zaleski z panią Marszałkową Tarnowską. — Członkowie Wydziału krajowego pp. Hoszard, Wł. Badeni, Bereźnicki, Wereszczyński. Dalej Excell. Popiel, Stan. Badeni, Sawczyński, ks. Eustachy Sanguszko, Stan. Tarnowski (junior), Jan hr. Stadnicki, hr. Szeptycki, hr. St. Stadnicki, hr. Męciński, Aug. Gorayski, hr. Mieroszowski Sobiesław, hr. Roger Łubieński, Zyg. Dembowski, Starowieyski, Skrzyński Adam i Kazimierz, Stanisław Koźmian, Michałowski Józef, hr. Borkowski Kazimierz, radca dworu Englisch, rodziny Tarnowskich, Jędrzejowiczów, Skrzyńskich, Dembowskich.

Niezwykle licznie zebrała się jeneralicya i korpus oficerski. Obecnym był ks. Windischgrätz, jenerał Kirschner, pułkownik inżynieryi hr. Geldern i wielu innych wysokich oficerów, których szczegółowo wymienić niepodobna.

Za jeneralicyą szli członkowie Akademii Umiejętności, profesorowie Uniwesytetu, poprzedzeni berłami, Dyrekcya i profesorowie Szkoły sztuk pięknych, deputacya urzędników Wydziału i Banku krajowego. Zamykała pochód straż pożarna.

Początek orszaku dochodził prawie do kościoła obchodząc Rynek stroną północną, zachodnią, południową i wschodnią, koniec orszaku był jeszcze przy kościele XX. Pijarów. Na całej przestrzeni Rynku krakowskiego, zebrany tłum kilkunastotysięczny, terasy Sukiennic po obu stronach przepełnione paniami, wszystkie okna zajęte. Młodzież szkolna ustawiła się na Rynku od kościoła N. P. Maryi — inne zakłady naukowe od ul. Floryańskiej do Szpitalnej. Wśród zapalonych latarń, obwiązanych szarfami krepowemi, poprzedzony chorągwiami przybranemi krepą posuwał się orszak wśród wzorowego porządku.

Zbór izraelicki z prezesem p. Mendelsburgiem ustawił się naprzeciw ul. Brackiej.

O godz. 10 wszedł cały pochód do kościoła N. P. Maryi wśród bicia dwonów kościelnych.

Wśród nawy kościoła stał wspaniały katafalk, zdobiło go popiersie zmarłego, wykonane przez p. Gadomskiego. Kościół się zapełnił delegacyami i osobami, zaopatrzonemi w bilety wejścia, gdy zewnątrz murów kościoła stały tłumy. Przy wszystkich ołtarzach odprawiały się ofiary Mszy św. Przed wielkim ołtarzem Mszę solenną celebrował najpierw X. Biskup krakowski, na kazalnicę wstąpił X. Chotkowski, profesor uniw. i poseł do Rady państwa. Potężnie zarysował postać zmarłego w głównych zarysach jej zawodu publicznego i służby dla narodu. Temat szeroki dozwolił mowcy rzucić okiem na dzieje kraju, ciężkie próby i twarde walki. Mowa pełna głębokich myśli a dziwnie pięknych obrazów zaczęła się powitaniem książąt Kościoła trzech obrządków, a zakończyła wspaniałym ustępem o związku dwóch narodów. Gdy w natchnieniu kaznodzieja wznosił inwokacyę do św. Jozafata, męczennika Unii i patrona Rusi, gdy w tej inwokacyi rzecznictwu św. Józafata oddawał duszę zmarłego, głośny płacz rozległ się w świątyni.

Po kazaniu, sumę celebrował według wschodniego rytu po rusku najprzew. X. biskup Stupnicki. Z chóru odezwały się przejmujące śpiewy cerkiewne ruskie, i odbijały o przestronne sklepienia gotyckiego kościoła. Wrażenie było porusząjace do głębi.

Następnie X. Biskup krakowski, otoczony olbrzymim zastępem duchowieństwa łacińskiego, zaintonował kondukt, poczem X. Arcybiskup Isakowicz w języku i obrządku armeńskim zaintonował pieśni pogrzebu.

O godz. 1¾ wyruszył orszak pogrzebowy z kościoła i w wymienionym już porządku ruszył na cmentarz krakowski ulicą Floryańską. Prowadził kondukt X. biskup Stupnicki. Tym razem trumnę ustawiono na stosie wieńców, ułożonym na umyślnie zbudowanym wozie, ciągnionym przez sześć koni, około karawanu szli rzeźnicy z nożami cechowemi. Wóz żałobny poprzedzał herold na koniu. Ulica Floryanska przystroiła się gęsto żałobnemi chorągwiami, a wszystkie na niej sklepy były pozamykane. Po wyjściu za bramę Floryańską słyszeć się dały salwy moździerzowe, któremi Tow. Strzeleckie czciło ś. p. Zyblikiewicza aż do przejścia orszaku za ogród Strzelecki. Żałobnie przybrali werandę swego ogrodu przy ul. Lubicz pp. Wołodkowicze i na niej zebrało się wiele osób.

O ile przedpołudniem piękna sprzyjała pogoda, o tyle popołudniu, po wyjściu z kościoła pogoda się zmieniła i zaczął padać deszcz. Na cmentarzu też dał się on dotkliwie uczuć całemu orszakowi, bo odpowiednio ustawić się nie można było. Duchowieństwo weszło do kaplicy cmentarnej i tu odśpiewało modlitwy, trumnę zaś ustawiono przed kaplicą. Chór zaś odśpiewał „Requiem“.

Po modlitwach i chórze zabrał głos ze stopni do kaplicy wiodących prezydent Dr Szlachtowski:

Gdy niedawno temu rozeszła się wiadomość, że Marszałek krajowy Zyblikiewicz postanowił złożyć laskę marszałkowską, sprawiła ona we wszystkich kołach naszego społeczeństwa przykre wrażenie i wywołała niezwykłą od prezesów Rad powiatowych i naczelników głównych miast pochodzącą manifestacyę, wyrażającą życzenie, aby rezygnacya jego nie była przyjętą. Powodem tak gorącego wystąpienia było to głębokie przekonanie, że Zyblikiewicz przez dłuższy czas godnie i z wielkim dla kraju pożytkiem piastował godność Marszałka, i że dlatego ustąpienie jego będzie wielką dla kraju stratą. Gdy rezygnacya została przyjętą, pocieszano się tą myślą, że Marszałek odzyskawszy zdrowie, nie zostanie bezczynnym, bo gorąca jego miłość kraju i zamiłowanie do pracy nie pozwolą mu być tylko widzem tego, co się dzieje. Oczekiwano więc, że i na innem stanowisku rozwinie swoją skuteczną działalność. — Niestety! inaczej się stało. Zostaliśmy w naszej nadziei zawiedzeni, bo nieubłagana śmierć wyrwała go zawcześnie z pośród nas. I dzisiaj stoimy z głębokim żalem i boleścią nad zwłokami męża, który od najmłodszych lat należycie pojmował i najściślej wypełniał obowiązek prawego, kraj miłującego obywatela, obowiązek gorącego patryoty Polaka. Zmarły Marszałek służyć też może za najlepszy do naśladowania wzór, jak kraj kochać i dla niego pracować, jak o prawa narodowe walczyć i ich strzedz należy. Służy on także za przykład, jak przez własną pracę dostąpić można najwyższych godności. Droga którą postępował, nie była wprawdzie różami zasłaną, a nawet była często dość ciernistą, walczyć bowiem musiał z rozmaitemi przeszkodami, trudnościami i przeciwnościami; co jest jednak pewnem, iż tych walk nie staczał daremnie, że tę ziemię, którą tak gorąco kochał, podniósł, że się około narodu, którego był najlepszym synem, nie pospolicie zasłużył, i że przyszła generacya także czcić i wielbić będzie imię męża, który nie płaszcząc się przed nikim i ganiąc z całą otwartością każdą zdrożność, gdziekolwiek ją spotkał, stał się jednak najpopularniejszym w całej Polsce i był przedmiotem powszechnej czci i uwielbienia.

Nie będę się tu wdawał w szczegóły jego życia, ale nie podobna mnie zamilczyć tego, że już wtedy, kiedy reakcya i germanizacya ogarnęła cały nasz kraj, Zyblikiewicz stanął śmiało z nią do walki, iż jako adwokat z narażeniem swojej egzystencyi dopominał się przyznania narodowi naszemu praw przyrodzonych, a nadewszystko prawa używania własnego języka. Walka była nierówna, ale chlubą okryła znakomitego szermierza, którego też zaraz w początkach ery konstytucyjnej widzimy zajmującego w Sejmie i Radzie państwa jedno z najwybitniejszych stanowisk. — Starożytny gród Piastów i Jagiellonów, to serce Polski, wybiera Rusina na swego reprezentanta, i zaiste lepszego uczynić nie mogło wyboru. Zyblikiewicz staje się duszą Sejmu, w najżywotniejszych sprawach krajowych bierze gorący udział w uporządkowaniu budżetu krajowego i w sprawie indemnizacyjnej nieocenione skarbi sobie zasługi. W Radzie państwa walczy jak lew o prawa narodu naszego, przełamuje trudności i staje na najzaszczytniejszym stanowisku prezesa Koła polskiego.

W roku 1874 ustępuje ś. p. Dietl z zaszczytnie zajmowanego krzesła prezydyalnego miasta Krakowa. Mąż ten, sławny lekarz i badacz chorób ludzkich, badał w czasie swego kilkuletniego urzędowania potrzeby naszego miasta, jakby jego choroby, i skreślił obszerny program, którego celem było, zaradzić tym potrzebom i niedostatkom. — Zyblikiewicz, wybrany prezydentem Krakowa, porzuca wskutek tego swoje stanowisko w Radzie państwa, oddaje się z całą duszą miastu i przystępuje z właściwą sobie energią do wykonania programu, który mu jego poprzednik przekazał. Jak ten nowy obowiązek swój pojął, jak go spełnił, tego byliśmy świadkami. Miasto, które było niegdyś świetną stolicą królewską, a później coraz bardziej upadało, na którego drogocenne pamiątki zapominano, to miasto za Zyblikiewicza nowym okrywa się blaskiem. Ono pod jego ręką rośnie z każdym niemal dniem. Nowe powstają w niem ulice, nowe budynki szkolne. Rozwijająca się pod kierunkiem mistrza Matejki szkoła Sztuk pięknych otrzymuje nowy gmach, który zdobi miasto. Podobny gmach powstaje i dla straży pożarnej.

Dawniejsze planty przemieniają się w ozdobny park. Koryto starej Wisły zasypuje się i zamienia w jedną z najpiękniejszych ulic. W samem zaś sercu miasta z gruzów powstaje wspaniały gmach, zrestaurowane Sukiennice, a w niem Muzeum narodowej sztuki.

Za jego rządów przenosi książę Władysław Czartoryski, znakomite swoje muzeum do naszego grodu, dorzucając niem do sławnych tegoż zabytków, jedną z najpiękniejszych pereł. W szkole sztuk pięknych powołanej do nowego życia, starodawnej szkole Jagiellońskiej, w założonej przez wspaniałomyślnego Monarchę, Akademii Umiejętności Kraków otrzymał warunki, aby się stać duchową stolicą Polski. Zrozumiał to dobrze gorący patryota Zyblikiewicz, i ze swojej strony czyni co może, aby i w tym kierunku wpłynąć na podniesienie Krakowa. Jemu to przedewszystkiem wypada zawdzięczyć, iż wielkie uroczystości narodowe ściągają do duchowej stolicy Polski ziomków z całego świata, i odbyte z odpowiednią naszemu stanowisku powagą krzepią i podnoszą naszego ducha narodowego. Mając głównie zwróconą uwagę na podniesienie moralnego znaczenia Krakowa nie przepomniał Zyblikiewicz i o ekonomicznym jego rozwoju. Dowodem tego miłość, jaką go otaczał cały tutejszy świat przemysłowy i rękodzielniczy.

Po kilkuletniej zbawiennej działalności dla miasta Krakowa, Zyblikiewicz powołany został na najwyższe stanowisko autonomiczne i na krześle Marszałka krajowego z całą energią i poświęceniem się pracuje nad moralnem i ekonomicznem dźwignieniem naszego kraju. Tej jego skutecznej pracy wymowny wyraz dał już dostojny jego następca; ja tu tylko zaznaczyć winienem, że na nowem stanowisku, które zajął, ciągle myślał o Krakowie, żywo zajmował się każdą jego sprawą, popierał ją według sił swoich i do dawnych nowe dorzucił zasługi około dobra i rozwoju tego miasta.

Jeżeli śmierć wydarła nam go przedwcześnie, to w wielkim żalu, jakim wszyscy jesteśmy przejęci, ta jedna zostaje nam Krakowianom pociecha, że drogie jego zwłoki przechowane będą w naszym grodzie, który tak gorąco ukochał. Szczęśliwi jesteśmy, że na naszej krakowskiej ziemi spoczywać będzie mąż, który całej potomności przyświecać będzie, jako wzór cnót obywatelskich, jako wzór najlepszego syna Ojczyzny, jako wzór najczystszego, nieskazitelnego charakteru, dla którego *suprema lex* było *salus reipublicae*, a dewizą zasada: wszystko dla narodu, a nic dla siebie.

Żegnając Cię wielki mężu w głębokim żalu, w smutku i boleści, imieniem miasta, którego wdzięczność dla Ciebie nie ma granic, pozwól, abym przypomniał Ci w tej chwili słowa, które wypowiedziałeś nad zwłokami poprzednika Twego ś. p. Dietla, słowa starożytne: *Non omnis moriar*. Słusznie powiedziałeś wówczas, iż one jakby echem odzywać się będą z każdego zakątka ziem polskich. Nie odnosiłeś ich do siebie, ale jeżeli kto, to z pewnością Ty możesz o sobie wypowiedzieć całej Polsce: *Non omnis moriar*.

Po mowie prezydenta nastąpila mowa p. Sawczyńskiego. Mowę tę jak również mowy dalsze pp. Dra Stycznia i p. Korneckiego z powodu spóźnionej pory odkładamy do jutra.

Następujące wieńce złożone zostały do dziś rana przy trumnie Zyblikiewicza:

1) Drogiemu wujowi w dowód nieograniczonej wdzięczności. — Natalja Wołosiańska.
2) Stare Miasto swemu obywatelowi, a mężowi zasług.
3) Julianowie Dunajewscy.
4) Helena, Kazimira i Jadwiga, wnuczki, swemu nieodżałowanemu opiekunowi J. M. Zyblikiewiczowi.
5) W dowód niewygasłej pamięci, Franciszek Ślęk.
6) Rodzina Dittrichów, Fangerów i Wieczerzyków, Drowi M. Zyblikiewiczowi w dowód czci i miłości.
7) M. Zyblikiewiczowi rodzina Skrzyńskich.
8) Muzeum XX. Czartoryskich.
9) Krajowe Tow. naftowe.
10) Towarzystwo rolnicze jasielskie.
11) Miasto Biecz.
12) Tow. wzajemnego kredytu.
13) Władysław Wilkosz, M. Zyblikiewiczowi, obrońcy ojczystego języka.
14) Macierz polska swojemu opiekunowi.
15) Bank gal. dla handlu i przemysłu.
16) Zakład kredytowy ziemski.
17) Powiat Łańcucki.
18) Rada powiatowa jarosławska.
19) Swojemu protektorowi weterani wojsk polskich z r. 1831.
20) Od hr. Stan. Tarnowskiej.
21) Od Antoniów hr. Potockich z Olszy.
22) Czytelnia akademicka w Krakowie.
23) Reprezentacya m. Ciężkowic.
24) Towarzystwo muzyczne w Krakowie, długoletniemu gorliwemu protektorowi.
25) Rada powiatowa myślenicka.
26) Rada powiatowa chrzanowska.
27) Towarzystwo rolnicze krakowskie.
28) Przyjacielowi, Wład. Bentkowski.
29) Gmina m. Stryja, opiekunowi miasta.
30) Od rodziny Henryka Kieszkowskiego.
31) Tow. wzaj. ubezp. — M. Zyblikiewiczowi, życzliwemu obrońcy spraw Towarzystwa.
32) Urzędnicy Tow. wzaj. ubezp., niestrudzonemu szermierzowi za prawdę i obrońcy uczciwej pracy.
33) W dowód wdzięczności. — Retingerowie.
34) Rada powiatowa krośnieńska, wielce zasłużonemu Ojczyźnie obywatelowi.
35) Rada powiatowa dąbrowska, głęboko wdzięczna za jego opiekę i wspieranie spraw autonomicznych.
36) Nauczycielki szkół ludowych krakowskich.
37) Rada m. Stanisławowa z niewygasłym żalem.
38) Izba handlowa i przemysłowa krakowska, protektorowi przemysłu krajowego i domowego.
39) Od Czerniańskich, nieodżałowanemu przyjacielowi.
40) Rada powiatowa grybowska.
41) „ „ krakowska.
42) „ „ w Turce.
43) „ „ żółkiewska.
44) „ „ bialska.
45) „ „ przemyska.
46) Miasto Oświęcim.
47) Stadtgemeinde Biala.
48) Rada powiatowa Stanisławowska.
49) Szkoła i spółka tkacka w Glinianach swojemu opiekunowi.
50) Nieodżałowanemu koledze Ziemiałkowski.
51) Koło polskie w Wiedniu, mężowi dla kraju wielce zasłużonemu.
52) Od rodziny Lasockich.
53) Od Chwalibogów z Grojca.
54) Czesławowie Kieszkowscy, jako w dowód niewygasłej pamięci.
55) Reprezentacya powiatowa Kałuska.
56) Miasto Kołomyja, swojemu honorowemu obywatelowi.
57) Rada powiatowa kołomyjska.
58) „ „ złoczowska.
59) „ „ sanocka.
60) Krajowe biuro melioracyjne.
61) Obywatelowi wielkiego serca i nieocenionych zasług dla kraju. — Towarzystwo zaliczkowe w Białej.
62) Urzędnicy Wydziału krajowego.
63) Reprezentacya powiatu podhajeckiego.
64) Miasto Sanok, mężowi, który przodował narodowi pracą, nieskazitelnością i miłością kraju.
65) Miasto Dobromil.
66) Garbarnia w Ładny, swojemu protektorowi.
67) Od składu płócien krajowych Maryi Kulczykowskiej.
68) Zbór izraelicki.
69) Krakowska Izba handlowa przemysłowa.— Orędownikowi przemysłu krajowego
70) Rada m. Brodów, nieodżałowanemu marszałkowi.
71) Wdzięczni Polacy Szląska austryackiego.
72) Izba handlowa i przemysłowa w Brodach.
73) Redakcya „Czasu."
74) Znakomitemu patryocie, redakcya „Nowej Reformy."
75) Stowarzyszenie nauczycielek w Krakowie.
76) Rada pow. bobrecka.
77) C. k. Towarzystwo gospodarcze.
78) Rada pow. dobromilska.
79) Rada pow. przemyska.
80) Rada pow. w Brzozowie.
81) Wdzięczna rodzina Drowi M. Z.
82) Gmina m. Sambora.
83) Miasto Rzeszów.
84) Od Polek z Litwy bratu Rusinowi.
85) Bank krajowy swojemu twórcy i opiekunowi.
86) Rada pow. kolbuszowska w uznaniu wysokich cnót obywatelskich.
87) Rada pow. stryjska.
88) Kasyno narodowe lwowskie.
89) Rada pow. mościska.
90) Gmina m. Mościska.
91) Rada powiatowa bialska wielkiemu patryocie.
92) Antoni i Gabryela Wrotnowscy prawemu i staremu przyjacielowi.
93) Rada powiatowa borszczowska.
94) Oktaw Pietruski, zastępca marszałka krajowego.
95) Słuchacze prawa Uniwers. Jagiellońskiego, gorącemu patryocie, miłośnikowi prawdy.
96) Niestrudzonemu obrońcy praw narodowych, Karol Rogawski.
97) Najdzielniejszemu marszałkowi, Rada gminna m. Buczacza.
98) Lucyanowie Rydlowie, w dowód czci i przyjaźni.
99) Józefowa Szujska z dziećmi.
100) Reprezentacya m. Doliny.
101) Adwokaci warszawscy.
102) Rada powiatowa tarnopolska, dobrze zasłużonemu.
103) Rada powiatowa brzeska.
104) „ „ rzeszowska.
105) „ „ gródecka.
106) Izba adwokatów krakowskich, obrońcy prawa, obrońcy kraju i narodu.
107) Lwowska Izba adwokatów byłemu koledze i dzielnemu obrońcy prawa kraju.
108) Rada m. Wadowic.
109) Rada pow. brzeżańska zasłużonemu obywatelowi kraju.
110) Z krańców Pokucia druh Dąbrowski zasłużonemu ziomkowi Zyblikiewiczowi.
111) Rada pow. tarnowska 2 wieńce.
112) Dawny Resurs krakowski swojemu członkowi honorowemu.
113) *Przegląd Polski* stałemu przyjacielowi i obrońcy.
114) Hołd czci i przyjaźni od Ludwika Wodzickiego.
115) Rada pow. gródecka.
116) Od piekarzy i młynarzy lwowskich.
117) Reprezentacya powiatu lwowskiego M. Zyblikiewiczowi, dla kraju dobrze zasłużonemu.
118) Rada pow. limanowska.
119) Reprezentacya pow. buczackiego nieodżałowanemu b. marsz. kraj.
120) Od szkoły Sztuk Pięknych.
121) Ukrainiec najgodniejszemu przedstawicielowi ducha całej Polski; jest to wieniec z Wenecyi od p. Buszczyńskiego.
122) Gmina m. Drohobycza.
123) Szpital św. Łazarza.
124) Rada pow. żydaczowska, w dowód uznania, wysokiej czci i wdzięczności.
125) Gmina m. Mościska.
126) Rada pow. mielecka: Hołd zasłudze.
127) Dr Szewczyk, Zyblikiewiczowi, złożony na wierzchu trumny ten napis: „To już nasz zwyczaj, że w życia przeciągu, — Ścielem im ciernie, wieńce na posągu."
128) Towarzystwo Strzeleckie.
129) Sokół krakowski — Znakomitemu obywatelowi.
130) Rada powiatowa Dolińska.
131) Rada powiatowa Cieszanowska.
132) Sybiracy. — Wytrwałej służbie narodowej.
133) Czytelnia akad. we Lwowie zasłużonemu.
134) Filareci, Dr M. Z.
135) Cech rzemieślniczy zbiorowy m. Podgórza. Dr M. Z. b. mar. kraj.
136) Straż kolei i miasta Nowego Sącza najlepszemu ojcu straży pożarnych.
137) Scena polska w Krakowie.
138) Stowarzyszenie krakowskie młodzieży handlowej.
139) Kongregacya kupiecka w Krakowie, — Protektorowi handlu i przemysłu.
140) Tow. handlowe skór we Lwowie — Protektorowi i opiekunowi.
141) Protektorowi przemysłu, Rękodzielnicy Tarnowscy; Tarnowskie Stowarzyszenie handlu skór, Gwiazda tarnowska; — (wstęgi: amarantowa, jedwabna i dwie z płótna wyrobu krajowego).
142) B. Prezesowi Wydziału wielkiego, najgorliwszemu orędownikowi tejże instytucyi — Kasa Oszczędności w Krakowie.
143) Urzędnicy Kasy Oszczędności, życzliwemu swemu opiekunowi w dowód wdzięczności.
144) Rada m. Podgórza.
145) Rada m. Wieliczki.
146) Król. wolne m. Krosno, swemu honorowemu obywatelowi.
147) M. Skawina, dla kraju zasłużonemu mężowi.
148) M. Przemyśl, zasłużonemu obywatelowi i b. Marszałkowi.
149) Ks. Czartoryscy z Woli.
150) Hr. Skarbka kuratorya fundacyi.
151) Towarzystwo techniczne krakowskie.
152) Izba handlowo-przemysłowa krakowska.

Gospodarstwo handel i przemysł.

C. k. uprzyw. kolej północna Cesarza Ferdynanda.

Rozkład jazdy w porze letniej:

Od dnia 1 czerwca b. r. zaprowadza się na liniach kolei Północnej Cesarza Ferdynanda, kolei Kromieryżskiej i Ostrawsko-Friedlandzkiej nowy porządek jazdy.

Czas odjazdu i przyjazdu pociągów osobowych, jakoteż ich połączenia będzie od tego dnia następujący:

Odjazd z Krakowa:

Pociąg osobowy Nr 16 o godz. 5 min. 37 rano do Wiednia, w połączeniu do Marchegg, Berna, Zborowic, Bystrzycy, Ołomuńca, Pragi, Cieplic, Karlsbadu, Sternberg, Zöptau, Grülich, Opawy, Jägerndorf, Friedland, Koszyc, Wrocławia, Bielska-Biały, Gliwic, Mysłowic.

Pociąg kuryerski Nr 2 o godz. 6 min. 55 rano do Wiednia, w połączeniu do Marchegg, Budapesztu, Kromieryża, Holleschau, Berna, Ołomuńca, Pragi, Cieplic, Karlsbadu, Sternberg, Zöptau, Grülich, Opawy, Jägerndorf, Friedland, Koszyc, Wrocławia, Bielska-Biały, Gliwic, Warszawy.

Pociąg osobowy Nr 32 o godz. 9 m. 20 przed połud. do Wiednia, w połączeniu do Marchegg, Budapesztu, Neusiedl, Kromieryża, Berna, Ołomuńca, Opawy, Friedland, Koszyc, Wrocławia, Bielska-Biały, Mysłowic, Warszawy, Petersburga.

Pociąg osobowy Nr 18 o godz. 3 popołud. do Wiednia, w połączeniu do Zellerndorf, Ołomuńca, Pragi, Cieplic, Karlsbadu, Opawy, Cieszyna, Bielska-Biały, Gliwic, Szczakowy.

Pociąg osobowy Nr 38 o godz. 6 m. 30 wieczorem do Oświęcimia, w połączeniu do Warszawy, Petersburga, Moskwy.

Pociąg kuryerski Nr 4 o godz. 9 m. 37 w nocy do Wiednia, w połączeniu do Marchegg, Trenczyna, Cieplic, Berna, Ołomuńca, Sternberg, Zöptau, Grülich, Opawy, Jägerndorf.

Przyjazd do Krakowa:

Pociąg osobowy Nr 37, o godz. 7 min. 5 rano z Oświęcimia. Pociąg kurjerski Nr 3, o godz. 7 m. 25 rano z Wiednia, w połączeniu z pociąg. od Marchegg, Budapesztu, Zellerndorf, Berna, Grülich, Sternberg, Karlsbadu, Cieplic, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Warszawy, Petersburga, Moskwy.

Pociąg osobowy Nr 17, o godz. 9 m. 46 przed połud.: z Wiednia, w połącz. z pociąg. od Marchegg, Trenczyna, Cieplic, Budapesztu, Berna, Grülich, Sternberg, Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Bielska-Biały, Warszawy, Petersburga, Moskwy.

Pociąg osobowy Nr 31, o godz. 5 popoł: z Lundenburga, w połączeniu z pociąg. od Neusiedl, Berna, Sternberg, Karlsbadu, Cieplic, Pragi, Ołomuńca, Jägerndorf, Opawy, Friedland, Koszyc, Wrocławia, Bielska-Biały, Mysłowic, Warszawy.

Pociąg kuryerski Nr 1, przyjazd do Krakowa o godz. 8 m. 48 wiecz. z Wiednia, w połączeniu z pociąg. od Marchegg, Budapesztu, Berna, Grülich, Zöptau, Sternberg, Karlsbadu, Cieplic, Pragi, Ołomuńca, Jägerndorf, Opawy, Friedland, Cieszyna, Wrocławia, Bielska-Biały, Szczakowy.

Pociąg osobowy Nr 15, o godz. 9 min. 50 w nocy z Wiednia, w połącz. z pociąg. od Marchegg, Preszburga, Berna, Grülich, Zöptau, Sternberg, Ołomuńca, Jägerndorf, Opawy, Friedland, Cieszyna, Wrocławia, Bielska-Biały, Szczakowy.

Czas odjazdu i przyjazdu pociągów osobowych na stacyach i przystankach, jakoteż połączenia pociągów, są do przejrzenia w publikowanym nowym rozkładzie jazdy kolei Północnej Ces. Ferdynanda, kolei Kromieryżskiej i Ostrawsko-Friedlandzkiej.

Wykaz dochodów

Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

Od 1-go do 10-go maja 1887 roku, na linii Kraków-Lwów 147,275 złr. 65 centów, na linii Lwów-Brody-Podwołoczyska 36,610 złr. 56 cent., na linii Jarosław-Sokal 6,217 złr. 74 centów; razem: 190,103 złr. 95 centów. — Od 1go stycznia do 30go kwietna 1887 roku, na linii pierwszej 1,824,643 złr. 09 centów, na linii drugiej 450,183 złr. 33 cent., na linii trzeciej 73,811 złr. 44 cent.; razem: 2,348,637 złr. 86 centów.— Suma na linii pierwszej 1,971 918 złr. 74 centów, na linii drugiej 486,793 złr. 89 centów, na linii trzeciej 80,029 złr. 18 centów; — razem: 2,538,741 złr. 81 centów.

Od 1-go do 10-go maja 1886 roku, na linii Kraków-Lwów 136,320 złr. 36 centów, na linii Lwów-Brody-Podwołoczyska 32,237 złr. 28 cent., na linii Jarosław-Sokal 3,601 złr. 11 centów; razem: 172,158 złr. 75 centów. — Od 1go stycznia do 30go kwietnia 1886 roku, na linii pierwszej 1,528,710 złr. 36 centów, na linii drugiej 415,693 złr. 92 centów, na linii trzeciej 46,464 złr. 53 c.; raóem 1,990,858 złr. 81 centów.— Suma na linii pierwszej 1,665,030 złr. 72 centów, na linii drugiej 447,931 złr. 20 centów, na linii trzeciej 50,065 złr. 64 centów; — razem: 2,163,027 złr. 56 centów.

Od Administracyi „Czasu".

Na pomnik w Krakowie dla ś. p. Mikołaja Zyblikiewicza złożył p. Chronowski, właściciel Grand Hotelu, 50 złr.

Dla nieszczęśliwych wygnańców w Londynie ks. A. G. 5 złr.

Zajścia w Bułgaryi.

Jak donoszą z Konstantynopola do *Pol. Corr.* wzbrania się Porta, na podstawie postanowień konferencyi *à quatre*, rozpocząć prędzej ruch na linii, łączącej koleje tureckie z serbskiemi, dopóki linia, mająca je połączyć z kolejami bułgarskiemi, wykończoną nie będzie.

Wiadomo, że rząd bułgarski właśnie w tym celu chciał zaciągnąć pożyczkę, której dotąd skontrahować nie mógł. Zdaje się więc, jakoby Porta wywrzeć chciała przez postanowienie swe nacisk na interesowane w tej sprawie mocarstwa, aby Bułgaryi zaciągnięcie pożyczki ułatwiły.

Wobec tego nabiera pewnego znaczenia to, co donoszą do berlińskiej *Kreuz-Ztg* z Zofii, że małe sobranie, mimo powzięcia już przeciwnych postanowień, zwołanem jednak będzie z końcem b. m., aby nietylko przedłużyło pełnomocnictwo rejencyi, ale zarazem uchwaliło pomienioną pożyczkę.

Z Rzymu donoszą, że dotychczasowy konsul jeneralny włoski w Zofii, hr. Gerbaix de Sonnaz, ma być mianowanym posłem w Stokholmie, miejsce zaś jego w Zofii zastąpi hr. Zannini.

Hr. Sonnaz ma jednak zostać tak długo w Zofii, jako obznajomiony z tamecznemi stosunkami, dopóki się obecny stan rzeczy w Bułgaryi nie zmieni. Z nadania już hrabiemu Sonnaz innego przeznaczenia zdawaćby się mogło, że Włochy mają jakiś powód liczenia na rychłą zmianę obecnego stanu rzeczy w Bułgaryi, kiedy już na taki przypadek dają dalsze przeznaczenia zatrudnionym w niej dyplomatom.

Z Petersburga donoszą też do berlińskiej *National Ztg*, że jenerał Kaulbars, po złożeniu carowi raportu z rozmowy swej z ks. Bismarkiem, miał niektórym osobom poufnie oświadczyć, że są wszelkie widoki załatwienia sprawy bułgarskiej w sposób pokojowy.

Telegramy.

Wiedeń 23 maja. Do *Polit. Corr.* donoszą z Konstantynopola: Okólnik Porty poleca reprezentantom Turcyi przy dworach zagranicznych, aby odnośnym rządom przedstawili do ocenienia obecny stan kwestyi bułgarskiej, i aby zwrócili uwagę rządów na konieczność porozumienia się pod względem środków, mających usunąć trudności przez to, iż mocarstwa zaproponują Bułgaryi jednego lub dwóch kandydatów na tron. W ten sposób stanie się zadość nieustającym żądaniom rejencyi.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 23 maja. Panują tu obawy, że oświadczenia Tiszy, jakkolwiek mają historyczny charakter, sprawią w Petersburgu niezadowolenie.

Wiedeń 23 maja. Prof. Billroth ma się lepiej i odzyskał przytomność.

Peszt 23 maja. (*W*) Zgromadzenie centralnego Towarzystwa gospodarskiego. Przewodniczy były minister finansów hr. Szapary. Odczytano podanie Włodzimierza Kozłowskiego, poczem zapytuje przewodniczący: 1) czy chwila obecna do reformy i podwyższenia podatku gorzelnianego jest odpowiednią? 2) czy Towarzystwo oświadczy się za zachowaniem obecnego systemu? 3) czy uważa i tak bardzo wysoką premię eksportową za dostateczną? dalej odczytano referat klubu ekonomicznego, oświadczający się za monopolem dla rolnictwa pożytecznym i osobny memoryał przez Kozłowskiego na wezwanie prezydyum jako materyał podany, uzasadniający uchwały krakowskiej ankiety z zastrzeżeniem prawa propinacyjnego. — Zgromadzenie uchwala jednogłośnie na wniosek wiceprezesa hr. Desewfyego zgodnie z memoryałem Kozłowskiego: 1) zastrzedz interesa rolnictwa w sprawie gorzelnianej; 2) reforma podatku gorzelnianego mogłaby się odbyć tylko w połączeniu z załatwieniem kwestyi propinacyjnej przez wywłaszczenie lub odszkodowanie; 3) fachowe pytania zbada specyalna sekcya, której pozostawia się ewentualnie zwołanie wiecu wszystkich gorzelników i rozpisanie kwestyonarza; 4) uchwalono uwiadomić o tem delegata krakowskiego, a po załatwieniu sprawy przez sekcyę w jaknajkrótszym czasie podać odpowiedź na pytania krakowskie do wiadomości krakowskiego Towarzystwa

Berlin 23 maja. Następca tronu niemieckiego uda się stanowczo wraz ze swą małżonką do Londynu na jubileusz królowej.

Bruksela 23 maja. Banda robotników, licząca około 700 ludzi, udała się niosąc czerwone chorągwie i śpiewając marsyliankę przed pałace ministerstw i wznosiła okrzyki: Niech żyje bezrobocie, amnestya i powszechne głosowanie.

Bunt robotników słabnie.

Pryncypałowie zbuntowanych robotników odbyli zgromadzenie, które uchwaliło odroczenie ustaw, utrudniających przywóz bydła, udzielenie amnestyi robotnikom, skazanym za zeszłoroczne zaburzenia i utworzenie rady kasy zaopatrzeń.

Rzym 23 maja. Memoryał kollegium irlandzkiego kończy się następującym ustępem: „Partya, z którą się teraz Gladstone identyfiikuje dla popierania rewolucyjnego ruchu, i mającego doprowadzić do rozerwania zjednoczonego królestwa, usiłuje przekonać katolików, że Namiestnik Chrystusa jej sprzyja. Gdyby rząd angielski uwierzył tej potwarzy, cóżby pomyślał o Papieżu? cóżby pomyśleli o nim cesarze Austryi, Niemiec i Chin (!)? cóżby świat cały pomyślał? cóżby pomyśleli niekatolicy wierzący w objawienie w Kościele katolickim, gdyby głowa jego na ziemi mogła zapatrywać się bez głębokiego smutku na ruch taki, który kraj niegdyś mlekiem i miodem płynący chce zamienić w pustynię bez religii!!

Paryż 23 maja. Ustąpienie ministra Lockroy spowodowało już zwolnienie robót około przyszłej wystawy na polu marsowem. Zmiana gabinetu ułatwi może odroczenie wystawy.

Rzym 23 maja. Papież polecił kardynałowi Simeoni, prefektowi propagandy, żeby przeprowadził porozumienie między kardynałem Manningen a kardynałem Gibbon z Baltimore w kwestyi uznania „zakonu rycerzy pracy."

Bruksella 23 maja. W sierpniu odbędzie się 27-my literacki i językowy kongres, oraz uroczystość trzechsetletnia na cześć poety Van den Vondel, który stawiany jest na równi z Miltonem.

Rzym 23 Maja. Jenerał Gene, były dowódzca w Massawie przedstawił rządowi memoryał odradzający wszelkiej wyprawy przeciw negusowi Abisynii; koszta są nieobliczone, a korzyści małe i wątpliwe.

Petersburg 23 maja W ośmiu wsiach powiatu Narwa zaszły krwawe starcia chłopów ze strażą i wojskiem z powodu lasów.

Konstantynopol 23 maja. Pomimo, że oddziały wojska, które się dopuszczały nadużyć, zostały ściągnięte do koszar i są trzymane pod aresztem, wielu mieszkańców na Krecie udało się w góry, gdzie się fortyfikują. — Porta jest zaniepokojoną, gdyż wzburzenie ludności wzrasta.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 23 maja. Z Izby deputowanych. Rząd przedkłada projekt do ustawy o zmianie ordynacyi wyborczej do Rady państwa dla gmin wiejskich w Galicyi.

Minister rolnictwa odpowiadając na interpelacyę Pattaja w sprawie stosunków galicyjskich kopalni nafty w Borysławiu i Wolance, wykazuje, że eksploatowaniem tych kopalni zajmują się przeważnie małe przedsiębiorstwa, które nie mają dostatecznej w tym kierunku rutyny i wiedzy technicznej. Poczynione przez rząd na drodze ustawodawczej zarządzenia, umożebnią dopiero później władzom górniczym pewien wpływ pod tym względem. Rząd stara się złamać opór przedsiębiorców najenergiczniejszemi zarządzeniami. Czas pracy w owych kopalniach zgadza się z przepisami ustawy z r. 1884, a płaca zatrudnionych tam 8000 robotników wobec 290 właścicieli, nie jest, jak na tamtejsze stosunki, nieznaczną. Robotnicy marnują jednak niestety swój zarobek w szynkach.

Następnie przyjęte zostały projekta do ustaw o prowizoryum budżetowem do końca czerwca, o kredycie dodatkowym celem powiększenia liczby żandarmeryi, o dalszem zawieszeniu działalności sądów przysięgłych w okręgu sądu Kotarskiego na rok jeden, tudzież projekt do ustawy o zabezpieczeniu podmorskich drutów telegraficznych w drugiem i trzeciem czytaniu.

Peszt 23 maja. W odpowiedzi na interpelacye Helfyego w sprawie udziału w wystawie paryskiej oświadczył Tisza w Izbie niższej, że znaczenie wystaw, wskutek częstego ich urządzania, obecnie się zmniejszyło i że udział państwa w wystawie pociąga za sobą znaczne koszta. Rząd postanowił więc nie brać urzędowego udziału w wystawie paryskiej, o czem rząd francuski został w sposób bardzo przyjazny zawiadomiony. Pojedynczym obywatelom wolno jest wziąć udział w tej wystawie, a nawet będą oni mogli korzystać z protekcyi rządu, o ile się to da zrobić bez ofiar materyalnych. Odpowiedź ta przyjętą została do wiadomości.

Peszt 23 maja. Prezydent ministrów Tisza podejmując deputacyę partyi liberalnej z Wielkiego Waradynu, składającą się z 25 członków, przyjął ofiarowaną mu stamtąd kandydaturę na posła do sejmu węgierskiego. W odpowiedzi na przemówienie przywódzcy powoływał się Tisza na trudną obecnie sytuacyę państw i narodów, która nakłada na każde państwo bezwarunkowy i konieczny obowiązek czuwania nad swem bezpieczeństwem. Na polu ekonomicznego i cywilizacyjnego rozwoju konieczne jest częstokroć współdziałanie, wymagające wielkich ofiar, tak ze strony poszczególnych obywateli, jak i państwa. Tisza wyraził w końcu przekonanie, iż uda się usunąć niedostatki finansowe. Mowa Tiszy przyjętą została grzmiącemi oklaskami: „Eljen!"

Częściowa powódź wyrządziła w południowych Węgrzech wielkie szkody. Woda ciągle wzbiera. Wielki Waradyn jest po części zatopiony.

Lublana 23 maja. Sprawcy powalania pomnika Grüna, z których jeden był już karany za udział w zaburzeniach zeszłorocznych, zostali aresztowani.

Mons 23 maja. W Borinage wybuchło obecnie powszechne bezrobocie. Liczba zbuntowanych robotników wynosi około 13,000 osób.

Mons 23 maja. Wczoraj rzucono do suteren hotelu „Commerce" w Lalouvière nabój dynamitowy, skutkiem czego pewien podpułkownik został zraniony. Szkoda jest znaczną.

Pod biurem telegraficznem zagrażało trzech ludzi szyldwachowi, który dał ognia, skutkiem czego jeden z napastników został zabity.

Paryż 23 maja. Rouvier zakomunikował Grévemu rezultat swych rozmów z osobistościami politycznemi, z którego wynika możliwość utworzerzenia nowego gabinetu przez skoncentrowanie sił republikańskich pod kierownictwem jednego z byłych naczelników gabinetu.

Dzienniki donoszą, że Grévy ponownie będzie rokować z Freycinetem.

W wyborze do Izby w departamencie Sekwany wybrany został radykalny Messureur 220.000 głosów. Minister wojny Boulanger, chociaż nie kandydował, otrzymał 38.500 głosów.

Petersburg 23 maja. Rodzina cesarska przybyła wczoraj do Gatczyny.

Konstantynopol 23 maja. Angielsko-turecka konwencya w sprawie Egiptu został wczoraj podpisaną.

Ateny 23 maja. Podług doniesienia ajencyi Havasa, przybycie wojsk tureckich na Kretę wywołało oburzenie. Ludność chrześciańska nie rozbraja się, ale czeka na decyzyę Porty wobec życzeń zgromadzenia narodowego.

Kursa. Wiedeń 23 maja. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 81·19. — Renta austr. srebrna opod. 82·05. — Renta 4% złota austr. 112·40. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 96 90. — Akcye Banku Austr. Węg. 881·—.— Akcye kredytowe 281·40 — Londyn 127·15. — Napoleony 10·08½. — Dukaty 5·98. Marki 62·37½. — 5% Renta węg. papier. 87 85. 4% Renta węg. złota 101·95.— Losy prem. węg. 120·—. — Obligacye indemn. galicyjskie 104·50. 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·—. — 6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. 100·—.— 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 96·—. — Akcye Länderbanku 230·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 205·50. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 223·25. — Akcye kolei południowej 76·25. — Ruble 114·—. — Srebro —.

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 23-go maja. — Banknoty austryackie 160·30. — Krótki Wiedeń 160 20. — Banknoty ros. 183 05. — 5% Listy zast. Polskie 57·40. — 4% Listy Likw. Polskie 53·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 82·50.— Akcye austr. kredytowe 452·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa:	osobowy	pospiesz.	mieszany
Kraków odjazd	10·46 rano	9·26 wiecz.	10·57 wieczór
Lwów przyjazd	9·27 wie.	5·50 rano	11·35 rano

Do Lwowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano — Lwów przyjazd 7·30 wiecz.

Do Wieliczki { Kraków odjazd 11·15 przed poł. / Wieliczka przyjazd 11·59 przed poł.

Do Wiednia: osobowy 5·37 rano i 3 pop. — pospieszny 6·55 rano — osobowy 9·25 rano i 6·25 wiecz. (także do Warszawy) — kuryer. 9·35 w nocy.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 22 min. później od krakowskiego).

Wyszło co tylko z druku dzieło nieznanego autora p. t.

DZISIEJSZY CHRZEŚCIANIZM

wobec *„Kulturkampfu“*

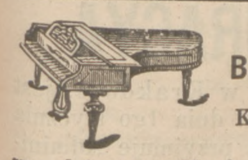
czyli prawdziwą i nieomylną naukę Jezusa Chrystusa jest tylko jedna religia tj

Religia chrześciańska

i jest do nabycia w językach polskim, francuskim, angielskim i niemieckim. Cena z przesyłką złr. 1. — Wyłączną sprzedaż na Austryę i Niemcy ma firma

Chmielewski et Co., Danzig,
Schmiedegasse Nr. 25.

(1230-2-3)



Skład fortepianów B. GABRYELSKIEJ
w Krakowie,
Krzysztofory, Rynek róg ulicy Szczepańskiej,

sprzedaje wszystkie fortepiany i pianina z 5cioletnią gwarancyą za gotówkę lub na spłaty miesięczne po 10 złr. — Wymieniony skład posiada wyłączną w Galicyi zachodniej filię fortepianów fabryki lipskiej Juliusza Blüthnera. (1135-10 10)

Róże

najśliczniejszych gatunków, sprzedaje wysokopienne po 45 c. (100 róż 40 złr.), średniej wysokości po 35 c. (100 róż 30 złr.), niskie po 15 c.; **wysadki kwiatów i jarzyn** tanio — **Jan Rakus,** hodowca róż w **Nawsiu** przy Jabłunkowie w Szlązku austryackim. (1225-3-3)

Katalog wysyła darmo i opłatnie.

Prowizyjnych podróżnych

na story drewniane i żaluzye przyjmuje za wysoką prowizyą A. Hausdorf, wyrób storów drewnianych i żaluzyj w **Barzdorf** pod **Braunau w Czechach.** (1107 8-)

Patent [1186 53-]
L. Strakosch & J. Bohner.

Maszyny do prania i magle do bielizny



poleca
Aleks. Herzog,
w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 6.
Katalogi darmo i opłatnie.



PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadło w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Wiszniewskiego i Siedleckiego. 839 69

Zaluzye zwijane bez hałasu

DO DRZWI I OKIEN
z blachy stalowej i drzewa,
okrycia na słońce
i NASADY na KOMINY
wyrabiają
E. S. Rosenthal's Erben
w Wiedniu. (1183-2-6)

Jedynie prawdziwe oryginalne

LINOLEUM.

Patenta F. Waltona.

Najtrwalsze pokrycie podłóg, gustowne, bez kurzu, łatwe do czyszczenia; dla domów prywatnych, kantorów, handlów i t. p. Skład chodników, pokładów przed umywalnie i materyj pokojowych w najrozmaitszych deseniach. (828-9 9)

Odprzedającym zniżka.

F. C. Collmann's Nachf.
A. Reichle
w Wiedniu, I., Kolowratring 3.

Szparagi!

koszyk pocztowy 5 kilo:

najlep.	**szparagi** grube, białe	złr. 2·50
„	**groszek cukrowy** pełno strączkowy . . .	„ 2·—
„	**karczochy** około 40 sztuk	„ 2·80
„	**sałata** w główkach .	„ 1·80
„	**ziemniaki** świeże wiosenne	„ 1·60

rozsyła **pocztą** za **zaliczką opłatnie** i **z ocleniem** (1246-2 3)

Antoni Paparotti w Tryeście.



Brömer
Elmerhausen & Co.
w WIEDNIU,
II., Lichtenauergasse 1,
Skład angielskich bicyklów
Nowo poprawny (628-11-30)
wojskowy bicykl,
wszędzie łożysko kuliste, niklowany, gustowny, trwały. Cena 135 złr., także na spłaty. Ilustr. katalog darmo. Opis użycia 20 c.

Wielki wybór nowości

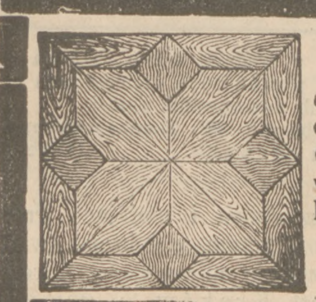
w wełnie, jedwabiu, perkalach, batyście i satinatach na suknie, okrycia i płaszczyki damskie;
oraz gotowe **zarzutki koronkowe, dolmany, płaszczyki** *od kurzu i deszczu,* **paletociki, żakiety i staniki Jersey,**

otrzymał i poleca

Magazyn konfekcyj i towarów bławatnych (1080 5 17)

J. Sobolewskiego w Krakowie.

Próbki na żądanie opłatnie. Ceny umiarkowane.



Ceny zniżone.

PARKIETY

w wielkim wyborze, po cenach od 1 złr. 85 c. za metr kwadratowy począwszy — poleca (899-13-20)

parowa fabryka parkietów
Braci Wczelak we Lwowie.

Illustracye wraz z cennikiem na żądanie przesyłamy.

IWONICZ

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY (W GALICYI), STACYA KOL. IWONICZ.

Szczawy alkal. słone, jod i brom zawierające.

Kąpiele mineralne, borowinowe, i igliwiowe, natryskowe i rzeczne. Mleko, żętyca, **inhalatorium.**

Znakomita stacya klimatyczno-lecznicza.

Sezon od 20 maja do końca września.

Lekarze: **Dr. Kl. Dębicki** i **Dr. Z. Rieger.**

Składy wód i przetworów zdrojowych u pp. *J. Wentzla* oraz *J. Goldwassera* w Krakowie, *N. Trauma* w Tarnowie i we wszystkich aptekach na prowincyi. Prospekta i. t. d. rozsyła **Dyrekcya.** (1069-7-18)

Częściowo. **Fabryka bielizny S. Salter** Częściowo.

w Wiedniu, Wieden, Hauptstrasse Nr. 30.

Własny wyrób koszul, kołnierzyków i mankietów, tudzież krawatek z krajowych i zagranicznych materyj po nader tanich cenach fabrycznych. 6 kołnierzy poczwórn. piękn. 85 ct. i 1 złr. 15 ct., 6 par mankietów 1 złr. 40 ct. i 2 złr., białe koszule po złr. 1·20, złr. 1·50, złr. 2, złr. 2·50, kolorowe koszule po złr. 1·20, złr. 1·50, złr. 1·75, złr. 2, złr. 2·35, złr. 2 50. Krawatki letnie 6 szt. 50 ct., 1 szt. 10 ct. Próbki prawdziwych kolorowych francuskich materyj na koszule tudzież mój illustrowany cennik rozsyłam na żądanie darmo i opłatnie. (1048-6-10)

VICTORIA die Königin der BITTERWASSER

najzdrowsza i najobfitsza ze wszystkich budzińskich wód gorzkich. Pod względem zawartości przez żadną niedościgniona, o 170° więcej niż Hunyady, 60° więcej niż Franz-Josefs Quelle. Polecana jako znakomita w **chorobach dolnych części ciała, uderzeniach krwi, gruczołach, wyrzutach** a szczególniej w **chorobach kobiecych,** przez profesorów radcę dworu **Braun-Fernwalda, Ducheka, Bambergera,** profesora **Auspitza,** radcę zdrowia **Lorinsera** itd.

W najświeższem napełnieniu do nabycia we wszystkich **aptekach i składach w Galicyi.** (1054 3-10)

Osoba młoda, rodem Niemka, mówiąca po polsku, mogąca udzielać początków języka niemieckiego, francuskiego i angielskiego, oraz gry na fortepianie, a w razie potrzeby zajmować się także domowem gospodarstwem, szuka pomieszczenia pod skromnemi warunkami. — Bliższa wiadomość pod lit. *A. M.* poste restante Krzeszowice. (1247-2-3)

ŚWIEŻĄ WODĘ

„Czigielka“

ze zdroju Ludwika, zaliczoną do najsilniejszych w Europie szczaw słono-alkalicznych jod zawierających, rozsyła główny skład wywozowy p. firmą **Alojzy Muszyński w Grybowie.** (1075-7-12)

Sie können sofort reich heiraten! Verlangen Sie einfach unsere reichen Heiratsvorschläge (Versand discret!) Porto 10Kr. Für Damen frei. **General-Anzeiger, Berlin SW. 61.** (größte Institution der Welt!) [966-27-]

Dobry poboczny zarobek!

złr. 100 do złr. 300 miesięcznie może u nas każdy zyskać przez **sprzedaż prawnie dozwolonych losów** na częściową spłatę, **łatwo, bez kapitału i ryzyka.**

Oferty przyjmuje **Hauptstädtische Wechselstuben-Gesellschaft Adler & Co., Budapest.** (1182 2 6)

Śród wielu środków domowych, zalecanych przeciwko **podagrze i reumatyzmowi** okazał się **najskuteczniejszym i najlepszym prawdziwy** Pain-Expeller z kotwicą. Nie jest to żaden środek tajny, ale preparat **ściśle realny, wypróbowany przez lekarzy,** który można słusznie jako w **zupełności zaufania godny** polecić każdemu choremu. Najlepszym tego dowodem służy ta okoliczność, iż wielu chorych, spróbowawszy innych pompatycznie wysławianych środków leczniczych **wróciło jednak do Pain-Expelleru.**

Przekonali się bowiem przez porównanie, iż **bóle reumatyczne,** jak **łomota członków** i t. p., również **ból głowy, zębów, ból w krzyżach i kłucie w boku** (kolka) i t. p. od użycia Pain-Expelleru najprędzej przechodzą. Niska cena, wynosząca zależnie od wielkości flaszki 40 ct., 70 ct. lub 1 zł. 20 ct. umożliwia nabycie tegoż i biednym a liczne pomyślne kuracye dają gwarancyą, iż pieniądzy nie wyrzuci się daremnie. Należy się tylko wystrzegać szkodliwych naśladowań i uważać za prawdziwy jedynie Pain-Expeller z „kotwicą“ Główny skład w aptéce pod Złotym Lwem w Pradze, przy placu Mikołaja (Niklasplatz) 7. Jest na składzie prawie we wszystkich aptekach.*)

(105 20)

KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI

poleca Szanownej Publiczności swój nowo otworzony

Magazyn towarów bławatnych

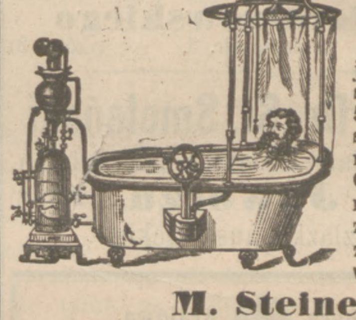
oraz **Skład płócien i stołowej bielizny** [1163 4-]

w Krakowie, Sukiennice Nr. 24 (w pobliżu poczty),

- Towary na damskie suknie w wełnie i bawełnie.
- Towary czarne i do żałoby.
- Płótna stołowe. Bieliznę. Ręczniki. Chusteczki.
- Chustki i Pledy najróżnorodniejsze. Pończochy.
- Kołdry i Kocyki na łóżka. Skarpetki.
- Kapy. Firanki. Dryle na story.
- Perkale. Płócienka i wiele innych artykułów.

Wszystko w znacznym wyborze, najświeższe, z najlepszych fabryk i po **cenach bardzo niskich.** Próby opłatnie i darmo.

Najw. odznaka J. Ces. Wys. Następcy tronu Rudolfa. | **ZA najświeższy wynalazek!** | Wys. odznaka J. K. Wys. księcia Augusta Koburg-Gota.



Najpraktyczniejszą rzeczą na tem polu dotychczas stworzoną, przez słynnych lekarzy jako najlepsza metoda leczenia uznaną,

dla chorych na nerki i gościec, reumatyzm i nerwy

jest **Steinera „patent. połączone urządzenie kąpielowe“** w ten sposób, że **każdy** może sobie **w domu** sam przyrządzić tylko za 5 ct węgla w 30 do 40 minut **kąpiel wannową** lub w 15 minut spirytusem **parówkę** w każdym dowolnym stopniu ciepła. Dlatego nadaje się szczególniej dla **szpitali, hoteli, zakładów prywatnych. Cena 50 do 200 złr.** — Prócz tego polecam moje najświeższe różne urządzenia **kąpielowe** do **ciepłych i zimnych natrysków** z wodociągiem lub bez niego, **stołki kąpielowe** od złr. 12 do 15, z patent. ogrzaniem 20 złr., **bezwonne klosety domowe i pokojowe, irygatory, wanny siedzeniowe, przybory do wziewania** i t. d.

M. Steiner, fabrykant, posiadacz przywileju, [1062-5-5]
w Wiedniu, II., Taborstrasse Nr. 29. — Illustrowane cenniki opłatnie.

POMPY

wszelkiego rodzaju na cele domowe i publiczne, do gospodarstwa, budowli i przemysłu.

Nowość: Wedle sposobu Bower-Barff, patent. sposobu inoksydowania,

inoksydowane pompy
są ochronione przed rdzą.

WAGI

najnowszych poprawnych konstrukcyj.

Wagi dziesiętne, setne i pomostowe z przebiegającemi ciężarkami, drewniane i żelazne, na cele handl., ruchu, fabryczne, gospodarcze i inne przemysł. Wagi osobowe, wagi do użytku domowego, wagi na bydło.

Towarzystwo komandytowe dla wyrobu pomp i machin.

Katalogi darmo i opłatnie. **W. GARVENS, Wien, I. Wallfischgasse 14.** Katalogi darmo i opłatnie.

Do nabycia we wszystkich znacznych handlach machin, towarów żelaznych itd., handlach technicznych i wodociągowych, przedsiębiorstwach studzien i t. p. Należy żądać wyraźnie **Garvensa inoksydowanych pomp, wzgl. Garvensa wag.** (944-7-12)

OD 20 LAT UZNANE.

Bergera leczn. **MYDŁO SMOŁOWCOWE.**

Przez słynnych lekarzy polecone, bywa używane prawie we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na WSZELKIE WYRZUTY SKÓRNE szczególniej na przewlekłe i łuszczące się liszaje, świerzb, strupy i pasożytne wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocenia nóg, łupież na głowie i brodzie. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40% smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi w handlu. Celem **ochronienia** się przed **fałszowaniami** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny. W **uporczywych cierpieniach skórnych** używa się zamiast mydła smołowcowego skutecznie **BERGERA MYDŁA SMOŁOWCOWO-SIARCZANEGO.**

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **NIECZYSTOŚCI CERY,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli** dla **codziennego użytku** służy **BERGERA GLICERYNOWE MYDŁO SMOŁOWCOWE** zawierające 35% gliceryny i delikatnie pachnące.

Cena sztuki każdego gatunku 35 cent. wraz z broszurą.

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp. w Opawie,
odznaczone dyplomem honorowym na międzynarod. farmaceutycznej wystawie w Wiedniu 1883 r.

Składy w Krakowie mają pp. aptekarze: W. Redyk, W. Borkowski, E. Stockmar, K. Wiszniewski F. Sobieraiski, P. Krokiewicz R. Wilczyński; w **Wieliczce:** B. Mieczyński; w **Bochni:** M. Gatty; w **Tarnowie:** L. Chodacki; w **Rzeszowie:** A. Karpiński; w **Nowym Sączu:** R. Jakubowski, W. Filipek; w **Starym Sączu:** J. Miendziński; w **Chrzanowie:** F. Włocki; w **Oświęcimie:** A. Polaczek; w **Żywcu:** J. Herdliczka, L. Graff; w **Wadowicach:** S. Kurowski; dalej we **wszystkich aptekach galicyjskich.** (385-7-18)

SUKNO

dobre gatunki, bardzo tanio, także **resztki.** Próbki do przejrzenia najchętniej będą posłane. Panowie majstrowie krawieccy mogą otrzymać bogato asortowane książki z próbkami nieopłacone. (579-13-)

skład fabryczny sukna „Zum weissen Lamm“ w Bernie.

CHOROBY PIERSIOWE.

Wszystkie osoby cierpiące na **choroby piersiowe lub płucne jako te katary, kaszle, chrypki długoletnie,** winny używać

SYROPU Z NADFOSFORANU WAPNA
PP. GRIMAULT & Comp.

Środek ten przepisywany od wielu lat przez lekarzy całego **świata, okazał się w skutkach zawsze cudownym.** Pod jego działaniem ustaje kaszel **najuporczywszy,** potnienie nocne i stan febryczny. Pożywienie chorego staje się coraz regularniejszem a wyzdrowienie następuje nadzwyczajnie prędko.

Wymagać należy podpisu Grimault & Comp., oraz stempla Rządu Francuzkiego.

Skład w Paryżu: 8, rue Vivienne i we wszystkich głównych aptekach.

W KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego i Siedleckiego. (568 9-)

Stacya kolei Tarnowsko-Leluchowskiej

Muszyna-Krynica 10 kilom. od Zakładu (1 godzina jazdy.)

KRYNICA

Poczta, telegraf, Sąd powiatowy, Notaryat i Biuro wywiadowcze, w miejscu.

(w GALICYI)

c. k. zakład zdrojowo-kąpielowy,

od 15 maja do 30 września 1887 r. otwarty,

posiada liczne zdroje szczawy alkaliczno-żelezistej, 2 gmachy łazienek o 100 gabinetach, w których wydaje się kąpiele mineralne pełne, tudzież nasiadowe i natryskowe, wreszcie borowinowe i gazowe; zakład dostarcza ogółem wszelkie urządzenia do kuracyi i uprzyjemnienia pobytu potrzebne. W miejscu znajduje się także apteka, zakład gimnastyczny, żętyczny, kilka mleczarń, restauracyj, cukiernie, piekarnie, liczne sklepy i pracownie krawieckie i szewskie. Pokoi mieszkalnych zupełnie urządzonych w domach skarbowych i u prywatnych przeszło 1100, między temi przeszło 350 z piecami. Czytelnia gazet, dwie wypożyczalnie książek, teatr polski, orkiestra zdrojowa, spacery, schroniska, park obszaru 35 hektarów w połączeniu z lasami szpilkowemi, wycieczki w okolicę, reuniony i bale. Podczas sezonu ordynuje 7 lekarzy. Biuro informacyjne udziela bezpłatnie wszelkich szczegółów. Przy każdym pociągu oczekują przy dworcu kolejowym fiakry i wózki góralskie. Stałe ceny pomieszkań, tudzież kąpiel mineralnych, borowinowych i hidropatycznych, są w maju, czerwcu i wrześniu o jedną trzecią część tańsze.

Mieszkania na okresy po 24 godzin, są w skarbowym domu „pod Zamkiem“ do wynajęcia.

C. k. Zakład hydropatyczny w Krynicy

pod kierownictwem specyalisty Dra Ebersa, otwarty również od 15 maja do 30 września 1887 r. posiada dla użytku osób, leczenia hydropatycznego używających, osobną restauracyę, kasyno i pokoje mieszkalne.

Począwszy od 7go maja do połowy września wychodzi tygodnik „Krynica“ poświęcony sprawom zdrojowisk. [1154-3 3]

Zamówienia na wodę mineralną Krynicką i Słotwińską przyjmuje i na listy frankowane odpowiada

c. k. Zarząd Zakładu zdrojowego w Krynicy.

MORITZ SACHS

c. k. nadworny dostawca w **Wrocławiu,** w Rynku pod Nr. 32,

poleca z okazyi przyjazdu do Galicyi JEGO CESARSKO-KRÓLEWSKIEJ WYSOKOŚCI NASTĘPCY TRONU ARCYKSIĘCIA RUDOLFA

WIELKI ZAPAS (1249-2-4)

PRZEŚLICZNYCH NAJŚWIEŻSZEJ mody materyj i **modeli paryskich** i **liońskich** na **suknie** i **okrycia wieczorowe, balowe, wizytowe** i **spacerowe,** jakoteż i najwykwintniejsze

TOALETY DWORSKIE.

Ze względu na dokładne wykonanie takowych, uprasza się o jak **NAJSPIESZNIEJSZE zamówienia.**

Na miarę wystarcza nadesłanie stanika oraz długości spodnicy. **Próby odwrotnie opłatnie.**

IDEALNE OBUWIE

tj. takie, które zmniejsza wydatek na obuwie o **trzecią część,** utrzymuje **nogę sucho,** a zatem **ciało zdrowo,** przytem pod względem **pięknego wyglądania** równa się najlepiej oczyszczonemu a nawet lakierowanemu obuwiu, **stało się rzeczywistością.**

Każdy może je sobie łatwo sprawić przez używanie

Gaertnera c. k. patent. płynu oszczędzającego podeszwy

płynu do napuszczania, celem utrwalenia i nieprzemakania gotowych podeszew, otrzymujących przez to potrójną trwałość.

Cena: wielka flasz 60 c. (oszczędn. podeszew 6 złr.)
mała „ 35 „ „ „ 3 „

tudzież

Gaertnera francusk. natychmiast. czernidła połyskowego

które **bez szczotki** nadaje każdemu **obuwiu, chomątom** i innym **towarom skórzanym** ciemnoczarny połysk, trwający kilka dni, nawet **podczas wilgoci.** Czyni skórę nieprzemakalną i gibką. Trzeba tylko napuścić czernidło a natychmiast jest połysk.

Cena flaszki na długo wystarczającej **50 ct.**

Warunki rozsyłki: **Niżej 1 złr. nic się nie posyła.** Przy zamówieniach do 3 złr. należy zaraz posłać gotówkę, większe zamówienia także za zaliczką, nad 3 złr. opłatnie.

Odprzedającym zniżka. [599 5-10]

Chem. fabryka R. Gaertner, c. k. dostawca wojsk.
protokołowana firma od roku 1880.

w Wiedniu. *Kantor i skład: I., Giselastrasse Nr. 4.* **w Wiedniu.**
Naśladowania będą sądownie ścigane.

Skład w Krakowie ma S. Unger sen., skład skór, ul. św. Tomasza, J. Kiermasz, ulica św. Tomasza Nr. 20.

(1283)

Za duszę ś. p.

KSIĘCIA JERZEGO

Lubomirskiego

odbędzie się

Msza święta

w kaplicy OO. Dominikanów

we wtorek dnia 24 maja b. r.
o godzinie 10 rano.

Myślenice. Dnia 28 kwietnia b. r. za staraniem zwierzchności gminnej, odprawionem zostało solenne nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. J. I. Kraszewskiego, podczas którego chór miejscowy pod przewodnictwem p. Słowika, nauczyciela z Bierzanowa, na głosy mięszane odśpiewał oprócz innych pieśni żałobnych na zakończenie „Boże coś Polskę.“ Katafalk był suto ubrany dywanami, zielenią i kwiatami, przed nim zaś był umieszczony portret nestora naszych pisarzy, bardzo pięknie i odpowiednio przyozdobiony wraz z najprzedniejszemi dziełami jego.

Przed portretem złożone były z odpowiedniemi napisami trzy wieńce laurowe, jeden od komitetu, drugi od dziewic polskich a trzeci od dziatwy miejscowej szkoły żeńskiej.

Na nabożeństwie były reprezentowane oprócz władz autonomicznych, wszystkie stany, nawet włościański bardzo licznie zgromadzony, wszystkie cechy i stowarzyszenia, szkoły miejscowe i straż ogniowa ochotnicza. Podziękę należy wyrazić Wielebnemu księdzu proboszczowi Dobrzańskiemu za bezinteresowne odprawienie nabożeństwa, następnie pani G. i pannom S. i U., które pracą swą przyczyniły się do świetnego przyozdobienia katafalku, a następnie cechom miejscowym za bezinteresowne sute oświetlenie katafalku. (1258)

Poszukuje się uzdolnionych

panien do krawiecczyzny

każdego czasu do **magazynu** pani **Anny** w Krakowie, ul. Szewska 21.
(1286-1-3)

DOM

murowany szynkowny, w którym może się pomieścić sklep i szynk razem, o 3 stancyach dużych i piwnicy sklepionej, mam z wolnej ręki do sprzedania lub wydzierżawienia zaraz w Kolbuszowy w rynku, w najlepszem miejscu położony. Cena sprzedaży niżej 3000 złr. (1282-1-3)
Stanisław Dec w Kolbuszowy.

Dnia **29** i **30 maja** 1887 r. t. j. w oba dni **Zielonych Świąt** urządza podpisany

zwiedzenie kopalni Wielickich

przy rzęsistem oświetleniu, a oprócz tego urozmaicą pobyt ognie sztuczne, jazda piekielna i tańce w sali balowej. (1285)

Ponieważ ilość osób zwiedzających kopalnię jest ograniczoną, przeto podaje podpisany Szanownej Publiczności do wiadomości, że biletów wcześniej nabywać można wyłącznie tylko u pod posanego lub w handlu łakoci p. **Biasiona w Krakowie** po cenie 2 złr. 50 ct. od osoby.
Franciszek Klein w Wieliczce.

Hotel

przy stacyi **Iwonicz,** zaopatrzony jest w restauracyę, pokoje gościnne i remizę. Goście jadący do zakładu o każdej porze zastaną powozy i wózki. Telegramy: **Stacya kolejowa Iwonicz, hotel.** (1284-1-6)

Koniak

z fabryki koniaku hr. Keglevicha.
Paczkę pocztową z 3 **oryginalnemi** butelkami, każda po 7/10 litra,

najlepszego koniaku

rozsyła się za złr. 4·50 opłatnie do każdej stacyi pocztowej. Zamówienia przyjmuje firma **Roth Lipot'sche** Wein-Exportgeschäft w **Werschetz** w Węgrzech.

Wszelkie wina czerwone najlepszego gatunku 20 złr. za hektolitr bez beczki na miejscu w Werschetz. Baryłka na próbę 5 kilo za 2 złr. z baryłką opłatnie do każdej stacyi pocztowej. (1280-1-3)

Turnips angielski, nasienie świeże i pewne, **1 kilo 1 złr. 60 ct.** — poleca **J. Bulsiewicz,** Skład nasion (1144-3-3) w **Bochni.**

Tasiemca z głową



usuwa w przeciągu pół godziny lekarstwo zupełnie bez smaku, do zażycia łatwe i bardzo przyjemne. **Skutek poręczony.** Cena dawki 6 złr. 50 c. Pocztą o 25 cnt. więcej. **Prawdziwe tylko z St. Georgs-Apotheke w Wiedniu, V. Wimmergasse 33,** gdzie adresować należy wszystkie zamówienia. Niezliczone podziękowania od lekarzy i szczęśliwie wyleczonych są na żądanie do przejrzenia. (273-10-12)
Skład w KRAKOWIE u E. Stockmara apt.

NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Ora Władysława Miłkowskiego w Krakowie
wyszło świeżo dzieło pod tytułem:

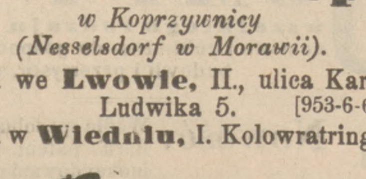
NAUKI chrześciańsko-katechizmowe

z różnych pism gruntownych zebrane, w kościele parafialnym warszawskim, pod tytułem świętego Andrzeja miane przez X. **Tomasza Grodzickiego,** proboszcza tegoż kościoła. **Wydanie uporządkowane przez Wgo X. J. Bukowskiego C. M. Część I. Co mamy czynić? w co wierzyć? — O grzechach.**
Cena egzemplarza **2 złr. w. a.** (1150-5-6)

Płaskorzeźba naturalnej wielkości
ś. p.
Mikołaja Zyblikiewicza
wykonana w zakładzie rzeźbiarsko-kamien.
Adolfa Hochstima
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej l. 38, jest tamże do nabycia po cenie złr. 4;
także biuściki ś. p.
J. I. Kraszewskiego
po cenie złr. 3. (1257-2-3)

Docent Dr. St. Smoleński
ordynuje, jak w latach poprzednich,
w Jaworzu, (1251-2-8)
na Szlązku austryackim.

C. k. uprz. krajowa
nadworna fabryka powozów
Schustala i Sp.
w Koprzywnicy (Nesselsdorf w Morawii).
Skład we **Lwowie,** II., ulica Karola Ludwika 5. [953-6-6]
Skład w **Wiedniu,** I. Kolowratring 8.



Największy zakład tego rodzaju poleca się dla dostaw **ekwipażów** od **najskromniejszych** do **najgustowniejszych,** oraz **omnibusów, karawanów,** tudzież wszelkich rodzajów c. k. **pocztowych normalnych wózków posłańczych,** z poręczeniem trwałej i rzetelnej roboty.
Illustrowane cenniki darmo

Maryocelskie
Krople żoładkowe.
Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju ch[illegible]roby żołądka.

Marka ochronna.



Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznéj produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby hemorojdach. Cena flakonika wraz z przepisem 35 centów austr. Główny skład u aptekarza
Karola Brady
w Kromeryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.
Do nabycia w wszystkich aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżéj oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdéj butelce znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromeryżu (Kremsier.)

(186-41)

Najskuteczniejszym środkiem dla
kuracyi czyszczenia krwi
na wiosnę, jest J. Herbabnego wzmocniony
Sarsaparyla syrup.

J. Herbabnego wzmocniony syrup sarsaparyla działa lekko, rozwalniająco i poprawia krew w wysokim stopniu, gdyż usuwa z niej wszelkie ostre i chorobliwe pierwiastki, które czynią krew gęstą, gruzełkowatą i do szybkiego obiegu niezdatną, tudzież wydziela z ciała w sposób nieszkodliwy i niebolesny wszelkie zepsute i chorobliwe soki, nagromadzony śluz i żółć, przyczynę wielu chorób.

Jego skutek jest dlatego doskonałym w zatkaniu, uderzeniu krwi do głowy, szumie w uszach, zawrocie, bólach głowy, cierpieniach hemoroidalnych i gośćcowych, zaflegmieniu żołądka, złem trawieniu, nabrzmieniach wątroby i śledziony, gruczołów, liszajach, wysypkach skórnych i t. d.

Cena oryginalnej flaszki z broszurą 85 c. pocztą 15 c. więcej za opakowanie. Każda flaszka musi mieć obok wyrażony znak ochronny na dowód prawdziwości.

Central. skład rozsyłk. dla prowincyi: w **Wiedniu: apteka zur „Barmherzigkeit“ J. Herbabny,** Neubau, Kaiserstrasse 73 i 75.

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt. i W. Redyk apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebrnym Orłem“, P. Mikolasch apt., J. Wiewiórski apt., H. Blumenfeld apt., A. Sklepiński i J. Beiser; w BIAŁY J. Kolassa, A. Fuchs i R. Keler; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH B. Dembiński apt.; w BRODACH M. Reder; w CZERNIOWCACH Golichowski, Dr. J. Barber, W. v. Alth; w DORNA WATRA F. Fritsch; w DROHOBYCZU J. Aichmüller, L. Dobrzyniecki; w GURAHUMORA E. Botezat; w JAROSŁAWIU J. Rohm, L. Grzymała, Wisłocki; w JAŚLE R. Palch; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI E. Stenzel, J. Sidorowicz; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MILÓWCE M. Quirini; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski; w RADYMNIE A. Karpiński; w RADOWCACH P. Rossigno, A. Decani; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SĄDOWEJ WISZNI W. Włodzimirski; w SAMBORZE J. Aleksiewicz; w ŚNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE E. Liszka, J. Habermann; w STANISŁAWOWIE A. Beil, J. Macura; w TARNOPOLU H. Kahane, F. Jamrogiewicz; w WILAMOWICACH F. Schneider; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻÓŁKWI A. Dadlec apt. (1044-4 10)

JAN IHNATOWICZ

we LWOWIE, ulica Kopernika Nr. 3, — w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 20, — w CZERNIOWCACH, Rynek Nr. 2, *poleca swojego wyrobu* **znakomite środki, odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.**

Balsam de Mekka słynny ten środek używa się od niepamiętnych czasów do zachowania piękności, świeżości i delikatności cery. — Słoik 4 złr.

Ziółka wschodnie do naparzania twarzy, 50 ct.

Gliceryna toaletowa preparowana nad kwiatami konwaliowemi do konserwowania twarzy. — Flakony po 30 c., 50 ct. i 1 złr.

Benzoe do mycia twarzy, chroni od zmarszczek i węgrów, wygładza naskórek. — Flakon 50 ct. [86-7-]

---

50 lat powodzenia



41 Medali

MASTYKS czyli KIT P. LHOMME-LEFORT

Jedyny, jaki przyjęty został na wystawach powszechnych w roku 1867 i 1878; uznany za najlepszy przez wszystkich ogrodników we Francji. ***Do szczepienia drzew na zimno i do zagajania ran na drzewach i na wszelkich krzewach.*** (Do zastósowania go dostateczny jest nóż lub łopatka.) — Fabryka w Paryżu: 40, rue des Solitaires, PARIS.

We *Lwowie* dostać można w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w *Krakowie* w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego i Siedleckiego; w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza. (823-7-)

Jedyny medal przyznany tej instytucyi na wystawie powszechnej w Paryżu w r. 1878 otrzymany został przez p. Daubin.

PAPIER DAUBIN'A

lepszy od wszelkich innych do

trucia much.

Dla przekonania się o tem, że tak jest, dosyć zrobić próbę z 1ym arkuszem i porównać z papierem innego fabrykanta.

Powodzenie tego papieru jest dowodem jego skuteczności i wyższości nad inne. Jestto produkt bardzo tani. Bez trucizny, a zatem mogący być sprzedawanym przez każdego kupca. Sprzedaje się w ryzach 500 arkuszowych, podzielonych na paczki z 25 arkuszy, do sprzedawania po 5 cent. za arkusz.

W **Krakowie** w aptekach pp. J. Trauczyńskiego, Wiktora Redyka, Konst. Wiszniewskiego i Siedleckiego. (776 6-9)

Ostrzeżenie przeciw podrabiaczom.

Pastilles de **TAMAR INDIEN GRILLON**

Owoc przeczyszczający, orzeźwiający
PRZCIW
ZATWARDZENIU
i słabościom które mu towarzyszą jako to: KRWAWNICOM, ŻÓŁCI, BRAKOWI APETYTU, DOLEGLIWOŚCIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK i.t.d.

Bardzo przyjemny do zażywania, — nie zawiéra w sobie żadnej cząstki drażniącej, — bierze się nie zmieniając w niczém ani przywyknień ani zatrudnień codziennych.

Niezbędny i nieszkodliwy nawet kobiétom brzemiennym, położnicom, dzieciom i starcom. Spzedaje się we wszystkich składach materyałów aptecznych i w aptekach.

Paris, E. Grillon, 27, rue Rambuteau. [283-17-]

EKSTRAKT ORZECHOWY!

Najlepszy i najpraktyczniejszy środek do farbowania siwych włosów, wynalazku **A. Maczuskiego** w Wiedniu, Kärntnerstrasse Nr. 26.

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy, na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny;** nadając włosom najdalej po 15 minutach kolor właściwy, tak, że kolor ten przy myciu nie schodzi. Ze wszystkich znanych farb do włosów, **ekstrakt orzechowy,** jako czysto-roślinny ani zdrowiu, ani włosom nieszkodliwy, bez porównania lepszy jest od wszelkich innych farb, części metaliczne zawierających.

CENA
flakon ekstraktu orzechowego po złr. 1·50 i złr 3·—
słoik pomady orzechowej „ „ 1·— i „ 2·—
flakon olejku orzechowego „ „ 1·— i „ 2·—

Składy w **Krakowie** mają: **W. Fenz** kupiec, **Konstanty Wiszniewski** aptekarz, **Karol Doening** fryzyer, **Tadeusz Wiskida** fryzyer. (685-11 20)

Cena za wielką butelkę oryginalną Złr. 1.25 kr.



Nasza Złotówka i POMARAŃCZÓWKA

są napoje smaczne i **strawne w najwyższym stopniu,** nabyte przez destylowanie najszlachetniejszych owoców.

Można je nabyć we wszystkich lepszych sklepach korzennych.

Amsterdamer Liqueur-Fabrik-Commandit-Gesellschaft in Mödling bei Wien. [1035-35-]

Bernard Ticho w Bernie moraw.,
Krautmarkt Nr. 18
(we własnym domu) rozsyła za zaliczką:

- **1000 resztek czesankowych** 6 met. 40 cm. na komplet. ubranie męskie do prania złr. 3·—
- **10 m. półwełnianego kaszmiru,** 100 cm. szerok., we wszelkich kolorach, na kompletną suknię . . . złr. 4·50
- **10 m. indyjskiej Fole,** półwełnian., podwójnej szerok., na kompletną suknię . . złr. 5·—
- **10 metrów bronzowej materyi,** doskonałego gatunku, 60 ctm. szerokości. Cena złr. 3·80
- **10 metrów Dreidraht,** bardzo trwałego . . . złr. 2·80; najlepszego gatunku . . . złr. 4·50
- **10 m. materyi na suknię lub szlafrok,** 60 cm., szerokości najświeższe desenie . złr. 2·50
- **10 m. wełnianego rypsu** we wszelk. kolorach, 60 ctm szerok., na suknię . . . złr. 3·80
- **10 m. Beige z wełny owczej** podwójnej szerokości, na kompletną suknię . . złr. 8·50
- **1000 resztek sukna berneńskiego** 3¼ na kompletne ubranie męskie . . . . złr. 4·50
- **sztuka płótna domowego** 4/4, 29½ wied. łok., ... złr. 4·50; 5/4 „ „ „ . . . . . złr. 5·50
- **sztuka rumburskiego oxfordu,** 29½ wied. łok., najlepszy gatunek . . . . złr. 4·50
- **sztuka szyfonu** bardzo dobrego gatunku, 30 wiedeńskich łokci kompl. . . . złr. 5·30; najlepszego gatunku . . . . złr 6·50
- **sztuka weby King,** 30 wiedeńskich łok., kompl. 5/4, lepszej od płótna . . . złr. 5·80; najlepszego gatunku 5/4 . . . złr. 6·50
- **garnitur dżutowy,** 2 kapy na łóżka i nakrycia na stół z frendzlami . . . złr. 3·50
- **garnitur rypsowy,** 2 kapy na łóżka i nakrycie na stół z frendzlami . . . złr. 4·50
- **resztka chodnika,** 10—12 metr. bardzo trwał., wspaniałe desenie . . . . złr. 3·50

Próbki i cenniki darmo i opłatnie. (591-12 20)

TAPETY z pierwszorzędnych fabryk krajowych, francuskich i angiel. *najświeższe i w wielkim wyborze,* rulon od **18** c. wzwyż.

Dekoracye sztukateryjne,
szlaki, listwy złocone i drewniane,
Żaluzye i story do okien
Ceraty na stoły i meble
polecają
Kutrzeba i Murczyński
skład fabryczny w Krakowie.
Próby na prowincyę posyłamy odwrotnie. (1213-6-20)

Osoba w średnim wieku, wdowa — poszukuje umieszczenia do zarządu domem lub dozorowania dzieci.
Wiadomość w handlu **W. Zaczyńskiego** w Krakowie, ulica Szewska. (1239-2-3)

Osoba wykształcona i umiejąca grać na fortepianie, z dobremi świadectwami, poszukuje miejsca. — Adres: *W. T.* poste rest. Kraków. (1240-2-3)

Nici, wełny i bawełny

białe i kolorowe, w najlepszym gatunku i w wielkim wyborze
poleca
Wilhelm Fenz w Krakowie.
Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (1071-166-)

PORĘCZONA, SMACZNA

kawa

Ceylon perłowa złr. 6·50
„ plantacyjna „ 6·15
Cuba . . . . „ 5·85
Java . . . . „ 5·60

za 4¾ kilo netto opłatnie nieocl. (cło 25 c. za ½ kilo) za zaliczką. (824 9-10)
Robt. Kapp-herr w Hamburgu.

PANNY

uzdolnione w krawieczyźnie damskiej i w upinaniu sukien, są potrzebne. — Zgłoszenia: Rynek L. 16, III. piętro.

WIEŃCE SZTUCZNE i **szarfy** z **napisem** w wielkim wyborze. „*Concordia*“ ul. **Zwierzyniecka L. 32.** (1273-3-3)

Młoda panna uzdolniona kompletnie w krawieczyźnie damskiej, poszukuje obowiązku panny służącej. Łaskawe oferty uprasza się nadsyłać pod liter. *L. 20* poste restante Kraków. (12722--3)

RESTAURACYA

w HOTELU SASKIM w Krakowie, jest do wydzierżawienia od dnia 1go stycznia 1888 r. — Zgłoszenia przyjmuje Administracya hotelu. (1237-2-3)

Codzienna kąpiel utrzymuje zdrowie.



Weyla stołek kąpielowy do ogrzania,
z 5ciu cebrzyków wody i 1 kilo węgla ciepła kąpiel.
L. Weyl, posiadacz c.k. przywileju w **Wiedniu,** I., Wallfischgasse 8. (1049-10-)
Wanny, lodownie itd. — Obszerne cenniki darmo.

Polecam opłatnie:

4½ kilo	GROCHU zielonego w łapce	złr. 2·80—3
1 „	SZPARAGÓW świeżych	złr. 1·90
2 „	„	„ 3·30
3 „	„	„ 4·70
4²/₁₀ „	BRYNDZY świeżej	„ 3·50
4²/₁₀ „	„ z kminkiem	„ 3·60
4⁸/₁₀ „	SŁONINY wędzonej	„ 3·40
4⁸/₁₀ „	„ solonej	„ 3·25
4²/₁₀ „	SMALCU	„ 3·50
4⁸/₁₀ „	ŚLIWEK suszonych	złr. 1·60—1·80
4½ „	POWIDEŁ	„ 1·40—1·70
6 butelek	JAŁOWCÓWKI	złr. 2·45
6 „	WINA HEGYALAJSKIEGO	„ 2·50
6 „	ŚLIWOWICY	„ 3·—
6 słoików	KOMPOTU	„ 2·65

Cenniki wysyłam opłatnie. [1098-7-9]
Tomasz Gurowicz
w Budapeszcie, VII., Kiralyutcza 23.

C. K. AUSTR.- WĘGIER. UPRZ.

materace z sprężyn drewnian.

6 złr.  6 złr.

Zastępstwo sienników słomianych i wkładów drucianych.

Czyste, trwałe i tanie, szczególnie dla zakładów i szpitali. Przy większem zakupnie odpowiednia zniżka ceny. Przy zamówieniach należy podać szerokość i długość łóżka. (50-1-12)
Główny skład: w Wiedniu, I., Neumarkt Nr. 7.



Fabryka wózków dla dzieci
L. BAUMANN w Wiedniu, VII., Seidengasse 3.
Wózki dla dzieci, welocypedy dla dzieci od 5 złr. wzwyż. Wózki dla chorych dzieci i dorosłych w najlepszym gatunku. Wszelkie części składowe dla wyrabiających wózki dla dzieci. (683-11-12)
Illustrowane cenniki opłatnie i darmo.

Wasserheilanstalt Salzburg-Parsch
Elektrische u. Diätcuren, Massage, Oertl'sche Entfettungscur. Prospekte gratis vom ärztlichen Leiter **Dr. Breyer.** (1033 6)

Dla chorych na płuca
Dr. Brehmera zakład leczniczy
w Goerbersdorf

pierwsza w r. **1854** założona lecznica w położeniu wolnem od suchot, obszerny park z drogami na 6½ kilometrów rozległości, gustowny kurhaus, piękne wille w parku. Ceny mierne. Prospekt darmo i opłatnie przez zarząd zakładu leczniczego **Dra Brehmera.** (950 6-8)

SAXLEHNERA ZDRÓJ GORZKI

Hunyadi János

zbadany przez **Liebiga, Bunsena, Freseniusa,** tudzież wypróbowany i ceniony przez słynnych lekarzy, jak Bamberger, Warschauer, Koranyi, Lorinser, Moleschott, Virchow, Scanzoni, Fauvel, Botkin, Zdekauer, Kosiński, Chałubiński, Szokalski, Hugenberger, Nussbaum, Esmarch, Schulze, Wunderlich, Friedreich, Spiegelberg itd., zasługuje słusznie być poleconym jako (786-8-25)

najlepszy i najskuteczniejszy z wszystkich zdrojów gorzkich.

Należy żądać zawsze wyraźnie
„Saxlehnera naturalną wodę gorzką“.
Składy są we wszystkich handlach wód mineralnych i prawie we wszystkich aptekach.
Właściciel: **Andrzej Saxlehner** w **Budapeszcie.**

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od 1go października 1886 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa
- 8·28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza,
- 4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
- 7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa
- 2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca,
- 3·55 w nocy do Zagórza, Żywca, Orłowa.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa
- 9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy Skawiny,
- 10·48 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
- 6·05 wieczór z N. Sącza, Żywca, Suchy, Skawiny.
- 7·03 wieczór w Podgórzu, 8·20 w Krakowie z Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa
- 11·10 przedpołud. z Żywca, Zagórza, (744 221)
- 11·30 w nocy z Orłowa, Żywca, Zagórza.

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*